

Wilno, Sobota 11 maja 1935 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-82, Administracji 229. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4 po poł.

Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie od 12 do 1-ej.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł, zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 80.259. W sprzedaży detal. cena jednego nr 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łasak.
BRASŁAW — Wilcza 2 — C. Lewin
ORUJA — Kowkin
GRĘBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”
HORODZIEJ — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
KIELECK — Sklep „Jedność”
LIDA — ul. Szwalska 13 — S. Materak
LUNINIEG — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”
NIESWIEZ — ul. Batuszowa — Księgarnia „Jawor”
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego

Ś. ŚWIECŁANY — Księgarnia Tow. „Ruch”
OSZMIAŃ — Księgarnia Spółka Nauka
PODEBODZIE — ul. Wileńska 15 — T. Gurwicz
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Młodzieży Szkolnej
STOLPOE — Księgarnia T-wa „Ruch”
ŚLONIM — Księgarnia J. Ryppa — ul. Mickiewicza 18
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty
ST. ŚWIECŁANY — M. Lewin, Biuro Gazet, ul. 3 Maja 33
SZARKOWSEK — M. Mindel, Skład apteczny
WOŁOŻYŃ — Liberman, Kiosk gazetowy
WARSZAWA — Kiosk Księg. Kolejowej „Ruch”

GENY OGŁOSZEN: wiersz milimetry 1-szpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 6-cioszpaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

Żadnych sensacji w Kownie

Konferencja bałtycka zakończona została w Kownie wydaniem ogólnego komunikatu, który nie zawiera nic mogącego interesować szerszy ogół. Zwyczajny komunikat oficjalny, utrzymany w tonie platonicznych zapewnień przyjaźni i pokojowości. Dziennikarze francuscy i włoscy, którzy przybyli do Kowna, wyjadają pełni rozczarowań i szpalty swych sprawozdań dopełnić będą musieli prawdopodobnie nowymi pogłoskami na temat stosunków polskoliteńskich ogólnych spostrzeżeń, dociekań i hipotez.

Konferencja trzech państw bałtyckich odbywa się periodycznie pokolei w każdej stolicy. Sekretarz generalny łotewskiego ministerstwa spraw zagranicznych, Munters, w wywiadzie udzielonym prasie oświadczył, że konferencja nie należy traktować jako sensacji, lecz jako organ kontrolujący codzienne prace. Konferencje noszą charakter konstruktywny, praktyczny, obejmujący wszystkie dziedziny życia. Tak jest w istocie. Związek trzech państw bałtyckich w tej formie, w jakiej dziś egzystuje, niema poza sobą żadnych głębiej ukrytych kulis, ani doniosłych celów politycznych, mogących mieć wpływ na zmianę ukształtowania sił na wschodzie Europy. Pod tym względem istota konferencji odpowiada w zupełności swej zewnętrznej, programowej formie.

Związek bałtycki powstał wyłącznie celem wzmacnienia więzów, łączących trzy małe państwa. Fakt, że zasiada w nim Litwa, oficjalny wróg Polski, obok Estonii, prawdziwej Polski przyjaciółki — wykluca możliwość postanowień konferencji w szerszym zakresie. To samo w odniesieniu do Sowietów, których łączą z Litwą nici sympatii politycznej, a z Łotwą i Estonią stosunki zaledwie poprawnego współżycia. Związek zatem ma charakter raczej organu wewnętrzno-bałtyckiego, niżli zewnętrzno-politycznego. Projekt wspólnej reprezentacji na terenie Ligi Narodów należy również zaliczyć raczej do zjawisk platoniczno-prestigiowych.

A zatem ani w stosunku do Polski, ani Sowietów konferencja trzech państw, jako taka nie zajmuje żadnego stanowiska, które regulowane jest sporadycznie przez każde państwo osobno. Na tomiast bardziej jednolity jest stosunek do Niemiec.

Jednocześnie z konferencją bałtycką odbył się w Kownie zjazd przedstawicieli dyplomatycznych Litwy zagranicą. Przybył więc poseł w Paryżu Klimas, z Berlina Szaulis, z Moskwy Bałtruszajtis i Pragi Turauskas. Krążyły też pogłoski, iż zjazd ten omawiać ma szereg najdonioślejszych dla Litwy spraw na forum międzynarodowym. Z większym też zainteresowaniem śledzili go dziennikarze zagraniczni niż za oficjalną konferencją bałtycką. Stosunek do Niemiec i Rosji uległ w ostatnim czasie szeregu przeobrażeniom. Sprawa kłajpedzka wymaga ostatecznej decyzji wobec noty sygnatarysz.

Oczywiście, najwięcej się mówi o ponownym projekcie zrzeszenia z martwego punktu stosunków z Polską. Prasa ryska łączy z tem fakt przybycia posła w Paryżu Klimasa, który rozmawiał z ministrem Beckiem w Genewie.

Plotkom tym niepodobna się dziwić, wyrastają one w sposób najbardziej naturalny na glebie, mogącej każdej chwili zrodzić sensację międzynarodową. Dlatego wciąż koło niej wężą dziennikarze.

Prasa szwajcarska niedawno rozpuściła pogłoskę o ponownym projektowaniu przybycia pułownika Prystora. Dziś gazety ry-

skie dają na naczelnem miejscu wiadomość, że do Litwy przyjeżdża kapitan Lepecki.

Tego rodzaju baloników nie brak „Rytas”, organ chrześcijańskiej demokracji, chce widzieć w przyjeździe ministra Laval do Warszawy nową możliwość porozumienia polsko-litewskiego, gdyż dobre stosunki Polski z Niemcami, rzekomo uniemożliwiały Litwie wszelkie próby porozumienia... i t.d. i t.d.

Na tle tych plotek zgłoś natomiast nieoczekiwaną była mowa premiera Tubialisa, wygłoszona na poświęceniu nowego gmachu stronnictwa rządowego w Szawlach. Premier Tubialis mówił o nowych metodach i nowych ideach w państwie. Następnie skierował swe przemówienie na tory polityki zagranicznej i oświadczył wręcz, iż to, co się dzieje w Niemczech, zagraża bezpośrednio niepodległości Litwy, a zatem i innym państwom bałtyckim. Wbrew wytuszczonej przez nas wyżej zaprawianiom o konferencji bałtyckiej — litewski mąż stanu wyraził przekonanie, iż związek trzech państw bałtyckich ma przedewszystkiem na widoku niebezpieczeństwo niemieckie i obrot przed nim. Omawiając sprawę Kłajpedy wskazał na wrogię posunięcia Niemiec, na ich zaborczość i podstępne knowania, zaczęły najniebezpieczniej... obruszył się na Polskę:

„Konwencja kłajpedzka — oświadczył premier — skonstruowana została w taki sposób jak to sobie życzyli Polacy. Polacy wciąż jeszcze wierzą, że państwa małe istnieć nie mogą. Grupa Marszałka Piłsudskiego patrzy na Litwę, jak na prowincję Polski, a na Kłajpedę, jako na swój port. Polacy chcą umiędzynarodowić Niemien. Wszystkie przykrości, jakie mamy ze strony Kłajpedy i Niemiec powstały wskutek ciągłego mieszania się Polski do spraw Litwy... — „Gdybyśmy — mówił dalej — mieli takich przyjaciół jak zmarły minister Barthou we Francji, lżej by nam było”.

Jednym słowem Polska, Polska i jeszcze raz Polska ciągle i zawsze wszystkiemu jest winna...

Tego rodzaju oświadczenie premiera Litwy nie wygląda narazie na chęć urabiania wśród opinii publicznej przychylnego gruntu do rzekomych, bliskich już rokowań z Polską, których spodziewają się dziennikarze zagraniczni.

A więc słusznie powiedział dyplomata łotewski, iż nie przywozi żadnych sensacji z Kowna. aż.

Prasa fińska o premierze Sławku

HELSINGFORS. — „Turun Sanomat” poświęca artykuł wstępny premierowi Sławkowi, którego nazywa współtwórcą niepodległej Polski i realnym mężem stanu. W Polsce panuje niezwykła dyktatura, zgoda niepodobna do dyktatury w ścisłym tego słowa znaczeniu, czego dowodem jest właśnie uchwalona nowa konstytucja, dzieło premiera Sławki. Konstytucja ta zachowała demokratyczny system rządów, zbliżając ustrój polski do ustroju angielskiego. Senat polski odpowiada w swym założeniu Izbie Lordów. Ideą przewodnią Marszałka Piłsudskiego i premiera Sławki, było zachowanie demokratycznego wyboru naczelnika państwa, który w swoich rękach dźmierzyć będzie pełnię władzy.

POLSKO - HISZPAŃSKI TRAKTAT HANDLOWY

MADRYT. — Wczoraj Kortezy ratyfikowały traktat handlowy z Polską. Poseł wysp Kanaryjskich wystąpił z zarzutem, że w traktacie z Polską wyspy Kanaryjskie zostały upośledzone. Na zarzut ten odpowiedział minister stanu, który jednocześnie podkreślił znaczenie rozwoju stosunków handlowych z Polską.

Przyjazd ministra Laval do Polski

Powitanie w Warszawie

WARSZAWA. — Wczoraj o godz. 18-ej przybył do Warszawy pociągiem „Lux” z Paryża minister spraw zagranicznych Francji Laval. Panu ministrowi Lavalowi towarzyszą w podróży: córka pana Jose Laval, generalny sekretarz francuskiego MSZ Leger, szef gabinetu ministra pan Rochat. Na dworcu p. ministra Laval powita-

li minister spraw zagranicznych Józef Beck, wyżsi urzędnicy ministerstwa spraw zagranicznych z dyrektorem protokołu dyplomatycznego Romerem i dyr. Łubieńskim, ambasador Francji Laroche w otoczeniu członków ambasady francuskiej, woj. Jaroszewicz, oraz przedstawiciele kolonii francuskiej.

OŚWIADCZENIE W POCIĄGU

BERLIN. — Francuski minister spraw zagranicznych Laval, podczas krótkiego postoju ekspresu, wiozącego go do Warszawy, oświadczył przedstawicielowi PAT: „Niech pan powie, że cieszę się bardzo, iż jadę do Polski i będę mógł widzieć tam przyjaciół polskich”.

O godzinie 8.35 zjechał na dworzec pociąg paryski, wiozący ministra

Lavala. Na dworcu powitali ambasador francuski Francois Poncet, przedstawiciel urzędu zagranicznego Rzeszy, ambasador sowiecki i dziennikarze. Niektórzy dziennikarze francuscy towarzyszący min. Lavalowi, w związku ze znanym incydentem, jadą tylko do Polski.

O godz. 9.14 Laval wraz z towarzyszącymi mu osobami wyjechał w dalszą drogę do Warszawy. Ambasador francuski w Berlinie Poncet towarzyszy min. Lavalowi do Frankfurtu, skąd powróci do Berlina. Wbrew doniesieniom części prasy, że ambasador sowiecki Potiomkin uda się tym samym pociągiem do Moskwy, Przedstawiciel PAT dowiaduje się, że ambasador sowiecki opuścił pociąg w Berlinie w dalszą drogę wyruszy z takim wyrachowaniem, by od granicy sowieckiej towarzyszyć Lavalowi w jego podróży do Moskwy.

Pierwsza rozmowa min. Laval z min. Beckiem

WARSZAWA. — Minister Laval po przyjeździe do Warszawy złożył wczoraj wieczorem ministrowi Beckowi wizytę, podczas której odbyła się pierwsza rozmowa między obu ministrami. Następnie minister Beck z małżonką podejmował ministra Laval obiadem. Po obiedzie w apartamentach ministra spraw zagranicznych odbył się raut, na którym obecni byli prezes rady ministrów Walery Sławek, członkowie rządu, oraz przedstawiciele świata politycznego i kół towarzyskich, literackich i artystycznych stolicy.

Ożywienie w prasie paryskiej

BERLIN. — Cała wczorajsza prasa poranna podaje na naczelnym miejscu w depeszach z Paryża o podróży min. Laval do Warszawy. Niektóre dzienniki podkreślają, że ambasador Potiomkin towarzyszy Lavalowi. Na pierwszej stronie dzienniki zamieszczają odwołanie wizyty min. Laval u Marszałka Piłsudskiego.

PARYŻ. Wszystkie dzienniki na naczelnym miejscu ogłaszają wiadomość o chorobie Marszałka Piłsudskiego i niemożności przyjęcia przez niego ministra Laval. Informacja ta wywarła w kołach francuskich duże wrażenie. Ponadto prasa zamieszcza dłuższe wyciągi z artykułów pism polskich o pakcie francusko-sowieckim i wizycie ministra Laval w Warszawie oraz wyjątki z artykułu posła Janusza Radziwiła o znaczeniu paktu francusko-sowieckiego.

Przypuszczenia „Berliner Tageblatt'u”

BERLIN. Prasa niemiecka z żywym zainteresowaniem śledzi nastroje warszawskie w przededniu wizyty ministra Laval. Korespondenci warszawscy pism niemieckich w obszernych depeszach podają nastroje kół rządowych i opinii polskiej oraz streszczenie artykułów pism polskich. „Berliner Tageblatt” przypuszcza, że minister Laval ponownie zaproponuje Polsce przystąpienie do paktu wschodniego, który otrzymałby mianem zmienioną nazwę układu kolektywnego bezpieczeństwa.

Prasa angielska o wizycie

LONDYN. „Manchester Guardian” pisząc o wizycie ministra Laval w Warszawie, zaznacza, że jednym z jej celów jest próba zatargu w wszelkich uzasadnionych i załatwienie wszystkich zatargów, które od pewnego czasu podminowały stosunki polsko-francuskie. Minister Laval, pisze „m. inik”, dążyć będzie do znalezienia sposobu uniknięcia zatargów w przyszłości i o ile możliwość ustanowienia podstawy dla lepszej współpracy.

Dziennik zwraca dalej uwagę na artykuł przewodniczącego komisji spraw zagranicznych Sejmu, posła Janusza Radziwiła, oświadczając, że ze względu na osobę autora artykułu ten uważać należy za odzwierciedlenie oficjalnej polityki polskiej. Dziennik podkreśla, iż ukazanie się tego artykułu w przededniu wizyty ministra Laval jest bardzo znamienne.

Rekruci rumuńscy zostają zaprzysiężeni



W Bukareszcie zaprzysiężono uroczystie rekrutów rocznika 1935.

Abisynja grozi mobilizacją

LONDYN. — Korespondent „Daily Telegraph” donosi z Addis Abeba, że cesarz Abisynji oświadczył w wywiadzie prasowym, że jeśli Włochy będą w dalszym ciągu czynili przygotowania wojenne, to zarządzi on powo-

szechną mobilizację. Cesarz żywi jednak nadzieję, że na sesji Rady Ligi Narodów, jaka się rozpocznie 20 maja zostaną poczynione pewne posunięcia w kierunku pokojowego załatwienia konfliktu.

Szwecja nie wysyła broni do Abisynji

STOKHOLM. W tutejszych kołach autorytatywnych oświadczają, że wiadomości prasy zagranicznej o rzekomym dostarczaniu materiału wojenne-

go przez Szwecję Abisynji, nie odpowiadają prawdzie, albowiem rząd nie wydawał żadnych licencji na tego rodzaju wywóz.

Depesza Prezydenta do króla Jerzego

WARSZAWA. — Z okazji obchodu 25-lecia panowania króla Jerzego V, Prezydent Rzeczypospolitej przesłał następującą depeszę:

Jego Królewsko Mość Jerzy V, Król Wielkiej Brytanii, Cesarz Indji, Londyn. W pamiętny dzień, kiedy Imperjum Brytyjskie czci 25-lecie pełnego chwale panowania WKM, proszę Waszą Królewską Mość i Jej Królewską Mość o przyjęcie gorących życzeń, które składam wraz z całym

narodem polskim, szczęścia osobistego i pomyślności narodów WKM.

(—) Ignacy Mościcki.

W odpowiedzi na tę depeszę nadeszła z Londynu następująca telegram: Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa. Serdecznie dziękuję Panu, Panie Prezydencie, za uprzejme powinszowanie i życzenia dla Królowej i dla mnie z okazji srebrnego jubileuszu mego wstąpienia na tron. (—) Jerzy V.

BANKIET KRÓLEWSKI W LONDYNIE

LONDYN. Wczoraj w pałacu Buckingham odbył się uroczysty bankiet królewski z udziałem 150 osób. Wśród gości królewskich, oprócz członków rodziny, obecny był rząd brytyjski, premierowie dominionów i przewodniczący stronnictw parlamentu oraz ambasadorowie. Dokoła pałacu dwoy.

zebrał się tłum, liczący 100 tys. osób, wzywający na cześć króla. O godz. 10.30 w otoczeniu premiera Mac Donalda, premierów dominionów, król z królową i synami wyszedł na balkon, witany długotrwałymi oklaskami. Następnie tłum odśpiewał hymn narodowy.

Sowiety wycofały propozycję zawarcia paktu z Litwą

PARYŻ. — „Le Petit Journal” mocy sowiecko-litewskiego z zamieszcza depeszę z Tallina, iż dnia 6 kwietnia, gdyż rząd litewski wykazał mało pośpiechu w od-cięciu zawarcia paktu wzajemnej po-

Nota protestacyjna

RZYM. Tutejsze poselstwo abisyńskie komunikuje, że z powodu ostatniej mowy włoskiego podsekretarza kolonii Lessona, którą rząd abisyński uważa za obraźliwą, wysłana została nota protestacyjna do posła włoskiego w Addis Abeba. Nota stwierdza, że Abisynja wbrew oskarżeniom o niedotrzymanie traktatu włosko-abisyńskiego z roku 1928 zwróciła się do Ligi Narodów, celem uzyskania postępowania arbitrażowego, przewidzianego przez ten traktat, czemu sprzeciwiają się Włochy. Abisynja, oskarżona przez Włochy o anarchię, postępowania w ciągu ostatniego sporu zawsze pokojowo i prawnie, domagając się wielokrotnie ataków, nie potrafiła wytrzymać, mimo to jenne przygotowania włoskie.

Abisynja, oskarżona o niebudowanie drogi łączącej Assab z Dessie, przewidzianej przez konwencję z roku 1928 nie jest odpowiedzialna za brak jednomyślności w tonie komisji rzeczoznawców, zajmujących się tą sprawą. Abisynja wbrew oskarżeniom o barbarzyńskie eksplataowanie kół swoich prowincji, traktuje je narówni z kilkoma innymi prowincjami cesarstwa, a nie jako kolonie. Wreszcie nota protestacyjna zauważa, że włoski podsekretarz kolonii zignorował zobowiązania Włoch, wypływające z traktatu włosko-abisyńskiego z roku 1928 oraz przynależności Włoch do Ligi Narodów, której statut nakazuje poszanowanie niepodległości politycznej i całości terytorialnej Abisynji.

OBRADY ENTENTY BAŁKAŃSKIEJ

BUKARESZA. — Ministrowie Jewtisz i Maksimow przybyli tu o godz. 20.30. Pierwsze posiedzenie ententy bałkańskiej odbędzie się w piątek. Rano członkowie narad będą na rewii wojskowej z okazji święta narodowego rumuńskiego, a następnie na śniadaniu u króla.

Kto wyciągnie czarną kulę...

Nadworny krawiec gwiazdy filmowej

(el) Kapitan Stenland, szef policji w Hollywood, wspomagany przez swych detektywów, stara się od ośmiu dni rozwiązać tajemniczą aferę, której ofiarą padł Ivor, krawiec gwiazdy filmowych.

W kraju filmowym uchodził Paweł Ivor od trzech lat, za jednego z najpiękniejszych mężczyzn. Jego liczne wielbiciele utrzymywały, że posiada bardzo wielkie podobieństwo do słynnym niezapomnianym Rudolfe Valentinie. Skąd przybył Paweł Ivor do Hollywood, pozostało dotąd niewyjaśnioną tajemnicą. Pewnego dnia pojawił się on tam w towarzystwie pani Pringle, która polecała młodemu człowiekowi wszystkim swoim przyjaciółkom, jako najzdolniejszego krawca. Między innymi znanym aktorkom Konstancji Bennet i Carmen Pontages.

Od tego momentu widziano Pawła Ivora często w towarzystwie wspomnianych aktorek. Projektował on ich suknie oraz wykonywał je, a pozatem należał do ścisłego grona przyjaciół obu podziwianych piękności.

Zaledwie Paweł Ivor pobyl parę miesięcy w Hollywood, powstała prawie walka o niego. Suknie, które projektował Konstancji Bennet, podobaly się niezwykle jej koleżankom. Wszystkie chciały, aby tylko on rysował im projekty kostiumów. Oczywiście konkurencja ta przysłużyła się bardzo młodemu człowiekowi. Jego pracę opłacało teraz znacznie lepiej, a on sam stał się centralnym punktem zainteresowań pań z Hollywood. Nawet zlotowatosy wamp Ameryki Jean Harlow, „kobieta największej ilości afier”, nosiła suknie wedle projektów Ivora.

STRZAŁY W NOCY

Powodzenie to zakończyło się porażką tragedią w nocy 28 kwietnia r.

CZYNNEM PRAWDZIWIE OBYWATELSKIM JEST POPIERANIE FUNDUZU SZKOLNICTWA POLSKIEGO KONTA P. K. O. Nr. 15.555

Ivor, który zamieszkiwał małą willę, miał tego dnia sporo gości. Gdy ci odeszli, usłyszała matka rysownika kostiumów, zamieszkująca na pierwszym piętrze dwie detekcje, które zbudziły ją ze snu.

Zerwawszy się z łóżka pobiegła w towarzystwie służącego do salonu, — gdzie wśród rozbitych flaszek szampa, poprzewracanych krzeseł i porozrzucanych poduszek, znalazła swego syna martwego.

W pół godziny po odkryciu tragedii, rozegrała się w mieszkaniu prof. uniwersytetu Bolte'go, druga tak samo tragiczna i równie niewytłomaczona scena. Profesor zbudzony został ze snu przez człowieka, który chciał z nim mówić w sprawach niecierpiących zwłoki. Gdy profesor zjawił się, nieznajomy wyciągnął pistolet i dwoma strzałami zranił go ciężko, poczem jednym strzałem odebrał sobie życie. Strzelającego agnoskowano jako b. szefa diwy filmowej Bennet, Williama Howarda.

POJEDYNEK AMERYKAŃSKI

Już pierwsze dochodzenia wykazały, że tylko Howard może wchodzić w grę, jako morderca Ivora. Znajdował się on wśród jego gości krytycznej nocy i pozostał, gdy inni opuścili już willę Ivora. Stwierdzenie przyczyn tego morderstwa i samobójstwa okazało się rzeczą bardzo trudną.

Z kieszeni ofiary wydobyto depesze, wysłaną przez wioskę hrabiny Rine de Ligour, która kiedyś była również aktorką filmową. Z treści jej, dość zresztą metnej depeszy wywnioskowano, że Ivor wpadł w jakąś afierę miłosną, i że między nim i Howardem istniała rywalizacja.

Śledztwo narazie nie jest jeszcze ukończone. Najbardziej tajemniczą sprawą jest zamach Howarda na profesora Bolte'go. Prawdopodobne jest że między Pawłem Ivorem, a Howardem odbył się pojedynek amerykański, w którym Howard wyciągnął czarną kulę, za nim jednak rozstał się z życiem, zabrawszy z sobą szczęśliwego rywala.

Zaprzysiężenie gwardji papieskiej



Szwajcarska gwardja papieska złożyła ostatnio uroczystą przysięgę.

Laval

Społeczeństwo polskie zna ministra Laval'a z licznych zdjęć prasowych. Małego wzrostu, krępy, brunet o śniadej cerze i mocnym spojrzeniu ciemnych oczu, gdy idzie obok premiera Flandria, najwyższego z premjów, którzy stali na czele rządów Francji, stanowi sylwetkę łatwą do zapamiętania.

Piotr Laval, jak na stosunki francuskie jest młodym ministrem; karierę polityczną bowiem rozpoczął właściwie już po wojnie. Okres przedwojenny, ów „drang und sturm” podobnie, jak wielu dzisiejszym mężom stanu, upłynął mu na błędzeniu po złudnych szlakach kosmopolityzmu. Piotr Laval jest typowym przedstawicielem „szarych ludzi”. Syn drobne go właściciela oberży w Owernji zawdzięcza swe dżisiejsze stanowisko nieprzeciętnym zdolnościom, energii i sile woli. Ojciec Laval'a uważał, że wykształcenie w zakresie szkoły powszechnej dla syna będzie zupełnie wystarczające, a im prędzej będzie mu mógł pomagać w prowadzeniu interesu, tem lepiej. Na ten temat pomiędzy matką a ojcem dochodziło do licznych sporów. Gdyby nie pęd do nauki dziecka, niewątpliwie ojciec przeferowałby swą decyzję i dal-

sza karierę młodemu Laval'a. Byłaby niełatwa do przewidzenia: sprzedawałby wino za ladą, wynajmował pokoje, wypełniał kartki meldunkowe i chował do pożyczochy zarobione franki.

W atmosferze tych rozdrążeń rodzinnych ukończył Laval liceum i objął stanowisko nauczyciela. Nie miał jednak ku temu najmniejszego powołania, uważając swoją pracę nauczyciela za środek do zdobycia pieniędzy dla dalszych studiów. Po pewnym czasie mógł już przenieść się do advokatury. Wówczas po raz pierwszy zbliża się do życia politycznego, jako radykał - blankista. Kolejno pełni funkcje rady prawnego w organizacji syndykalistycznych, a następnie w Generalnej Konfederacji Prac. W roku 1911 próbuje startu na szerszej arenie. Stawia kandydaturę do parlamentu, ale nie ma szanse i przepadł w wyborach. W roku 1914 stał się bój wyborczy z komunistami o mandat w Aubervilliers pod Paryżem, z którego wychodzi zwycięsko. W latach wojny jest Laval przekonany mimo wszystko stronnikiem internacjonalizmu i dopiero w r. 1920 na stopniu przełomu w jego poglądach. Po historycznym zjeździe partji socja-

listycznej w Tours w roku 1921 i rozłamie na dwie grupy: skrajną i umiarkowaną, Laval nie wchodzi do żadnej. Komunisty są dla niego zbyt radykalni, socjaliści zbyt prawicowi. Pozostaje sam, jako „socjalista niezaleźny”, który stopniowo oddala się coraz bardziej od socjalizmu. Gdy w roku 1924 zapytano go, czy nie powróci do partji socjalistycznej, Laval odpowiedział: „nigdy”.

Parę miesięcy temu pewne poryte pismo paryskie urządziło plebiscyt na temat: kto mógłby być dyktatorem we Francji? Laval zdobył w tej ankiecie drugie miejsce, co świadczy o jego popularności, aczkolwiek ma on w sobie niewiele cech dyktatora. Przedewszystkiem Laval nie jest demagogiem, nie lubi frazesów, jest miłą przeciętnym. Osobiście skromny, prosty w zwyczajach, nie ma w sobie pychy i zarozumiałości, która tak drażni zwykłe dawnych znajomych i przyjaciół. Gdy przyjeżdża do gminy Aubervilliers, której merem znowu został obrany, jest taki sam, jak w roku 1914, kiedy po raz pierwszy usiadł za biurkiem.

O tej prostocie i braku wszelkiej napuszenia ministerjalnej pisze na łamach „Gazety Polskiej” p. Henryk Korab-Kucharski:

„Przejeżdżając zimą przez Vichy, zetknąłem się z nim w skromnej gospodzie, w której gościł jednego ze

swych złomków, serdecznie, po ludzku. A zasiadłszy z nim, spostrzegłem się, jak słuchał uważnie rozsądnych wyznań tego wieśniaka, towarzysząc zabaw z lat ektopięcych. Spotkałem go na pogrzebie drogiego mi bardzo kolegi, ale skromnego dziennikarza, Adrien Bourse. Przyszedł dlatego tylko, że znał go oddawna, szedł pod deszczem na skromny ementarz podmiejski i przemówił nad jego grobem z głębokim wzruszeniem. Nikt o tem nie wiedział, nikt o tem nie napisał. Był wówczas premierem i wtedy, jak i dzisiaj, umiał wieść podwójne życie.

„Zna on każdego w Aubervilliers, z niejednym jest na ty, każdego przyjmie i nigdy nie czyni obietnic na wiatr”.

Podczas ostatnich wyborów w Aubervilliers najśmielszy atakował ministra komunizmu, Piaty agitacyjnie, przez obietnicę najrozsądniejszego gatunku, dążyć do ośmieszenia i zdystryktowania w oczach wyborców p. Laval'a. Na jednym wytknięto mu, że obywatel tytuł hrabiowski w Watykanie, na innym, że kupił historyczny zamek w Chatillon, na trzecim wreszcie przedstawiano p. Laval'a, jako handlarza górnych kasztanów, co było żółtym przytykiem, ponieważ drobny handel uliczny uchodził za specjalność „dorobkiewiczów” z Owernji. Tej zacieklej kampanji prze-

Prof. Piccard w Warszawie



Lotnik stratosferyczny prof. Piccard (na prawo) przyjmowany przez lotników polskich w Warszawie.

Z karabinami maszynowymi przeciw czarodziejom

(el) Władze miasta Nowy Orlean w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki potrafiły niedawno rozwiązać zagadkę, która latami trzymała w napięciu i strachu mieszkanców tego miasta. Mianowicie w tajemniczy sposób znikały mężczyźni i kobiety z posterów mieszkanców i to tak, że nie natrafiono na najmniejszy ich ślad. Równocześnie zapanowała wśród tamtejszych murzynów prawdziwa epidemia samobójstw, której niczem nie można było wytłumaczyć. Jednocześnie stwierdzono, że zjawiska te pozostają w związku z kultem Voodoo, o którym sądzono, że zwolennicy jego dawno już wymarli.

Na początku 18 stulecia przywiózł kłazownik „Rosemary” ładunek 350 czarnych z dziewczęcych lasów Zachodniej Afryki, do Nowego Orleanu. Koloryte obrzędy dostały się do niewoli w walkach z sąsiednim szczepem i przez naczelnika tego szczepu zostali sprzedani handlarzowi niewolników, — który chciał użyć ich do pracy na wielkich przestrzeniach uprawy bawełny, w stanie Louisana. Już przejazd murzynów nie odbył się bez trudności. Czarni nie chcieli poddać się przepisom dyscypliny na parowcu „Rosemary” i zabili trzech białych marynarzy, którzy nieostrożnie dostali się pośród nich.

Po przybyciu do miejsca przeznaczenia, murzyni zjedli nie mniej nie więcej tylko trzydziestu spośród swych towarzyszy, tak, że znalazło z nich tylko kości. Można sobie wyobrazić, jakie trudności miał właściciel plantacji, by tych ludźców zmusić do zorganizowanej pracy. Morderstwa, rabunki i zbrodnie, były pomimo przykrych kar, na porządku dziennym.

Wreszcie udało się przyzwyczaić murzynów, pozornie chociaż, do obowiązyjących przepisów. Od czasu do czasu jednakże obserwowali plantatorów, jakie dziwne okresy niepokojów pośród murzynów, co prowadziło do rozruchów i nawet zabójstw. Dopiero, gdy szereg białych zniknęło w tajemniczy sposób, postanowiono perjodycznym niepokojom wśród murzynów poświęcić więcej uwagi. Wkrótce wyjaśniono przyczyny tajemniczych zjawisk.

POD ZNAKIEM WĘZA TRUCICIELA

Murzyni wprowadzeni na parowiec „Rosemary”, posiadali w swej ojczyźnie głównego boga Voodoo, który za pośrednictwem kapłana, miał na nich ogromny wpływ. Jego uosobieniem był mały, szycący i bardzo niebezpieczny

waż, z którego ruchów odczytywali kapłani złą i dobrą przyszłość. Straszne kary groziły za nieposłuszeństwo wobec Voodoo i jego przepisów. Zwykle żądał on przez kapłana natychmiastowej śmierci obcych przybyszów, za to jednak chronił on swych wyznawców przeciw wszelkim niebezpieczeństwom dziewczęcej puszcy, przepowiadał powodzenie na polowaniach, czy też zwycięstwo, mógł nawet rozdáwać niesmiertelność prawdziwie wierzącym. Jeśli mimo to umarł, któryś z gorliwych wyznawców, znaczyło to widocznie że nie zachowywał ściśle przepisów Voodoo.

W czasie trzeciej pełni księżycowej zbiera się gmina Voodoo, a najstarszy kapłan przyjmował murzynów przy ognisku, które wszyscy otaczali kółem. Przed ogniem na pniu leżał mały wał, jako znak obecności boga i wydawał wyroki przeciw wierzącym. Rzadko zdarzało się aby na takim zebraniu jeden czy kilku murzynów nie zostało skazanych na śmierć i nie zginęło bezpośrednio wśród najstraszniejszych mąk. Voodoo nie znał litości, jednakże mógł również wydawać wyroki przeciwko wyznawcom łmej wiary, a biada temu kto miał taki wyrok wykonać, a nie uczynił tego. Można sobie wyobrazić, jak nieograniczoną w tych warunkach była władza takiego kapłana czy czarownika.

Gdy trzysta pięćdziesiąt czarnych przybyło do Ameryki, rozpoczęli oni uprawiać tam na nowo swój kult „Voodoo”. Wybrali spośród siebie arcykapłana i co trzy miesiące odbywali zebrania. Przez lata udało im się cały ten proceder utrzymać w tajemnicy przed białymi. Nocami czuowali się murzyni na miejscu zbiórek, w miejscu na to przeznaczonym, a im tylko znanym i tam odbywali swe ceremonie. Oczywiście bóg skazywał na śmierć szereg białych. Tych porywano i potem gnieł oni bez wieści, a ta ostatnia możliwość ułatwiała bardzo bagna stanu Louisiana.

WALKA ZE STRASZNYM KULTEM

Gdy biali zrozumieli o co chodzi, rozpoczęła się strasna walka z kultem „Voodoo”. Przez szpiegow udało się wynaleźć miejsce, gdzie czarni się zbierali. Główny kapłan został, po zaskoczeniu ich zabity, reszta skazana na ciężkie kary cielesne. Sądzono, że położono koniec kultowi, jednakże czarni

W WIRZE STOLICY

PICCARD

Miasto cebuli (żydowskiej), a nie cebulek (kwiatowych), jakby chcieli głosiciele hasła „Warszawa miastem kwiatów!” jest przedewszystkiem miastem snobów. Ostatecznie, dobru szperając i wężąc, nawet wśród tubylczych profesorów znalazłoby się kilku przytomnych, należycie rozwiniętych umysłowo osobników. Żeby pacyli z wejście na swe odczyty — żadna kuchnia nie posłała. Prelekcja po polsku — fe! jest też czego słuchać...

Książę de Broglie mamrotał coś pod nosem, czego nikt nie słyszał, a zrozumieć mogłoby co najwyżej trzech ludzi w Warszawie. Kiepusa nie ściga takich tłumów jak de Broglie. Teraz znowu Piccard.

Nawet walka „Samsona z Brukselem” czyli żydźny Poschoffa (wtajemniczeni twierdzą, że to Rabinowicz z Ostrołki) z „polskim olbrzymem ze Śląskiej kopalni” Grabowskim, nie ściągają tylu ludzi, do auli Politechniki, co referat Piccarda. Gdyby nie to, że byli i głodni studenci — nie byłoby gdzie wotknąć szparaga.

Piccard to mormar egipt. Raz, że wygląda dziwnie, jak prawdziwy profesor, a dwa, że pływa w skromności, jak grę w szmalcu. Lot do stratosfery, to, wedle jego słów, przedsięwzięcie równie łatwe, jak wypława do Kaczego Dohu. Niebezpieczeństwo żadne! Były śmiertelne wypadki — jaćś Amerykanie skreślił kark sowieciarze się rozgnieśli na ziemi — pechowcy!! Taki sam pech jakby tramwaj ich rozjechał.

I Piccard opowiada żywo o tych supapach, butlach z tlenem, gumowych powłokach, aluminiowych ścianach, spadachronach — wszyscy się usmiechają, wszystkim się zdaje, że doskonale rozumieją.

Laval przyjeżdża za kilkanaście godzin. Zobaczymy, czy wywoła taki zainteresowanie, jak Piccard.

Karol.

Nowe znaczki rumuńskie



Kuuczczenu pamięci trzech bojowników o wyzwolenie Siedmnogrodu z pod panowania węgierskiego Crisan'a Horia i Closca, wydano w Rumunji 4 znaczki pamiątkowe z ich popiersiami wartości 1 lea, fioletowy, 2 lei — zielony, 6 lei ciemnoniebieski i 10 lei niebieski

ciwstawił p. Laval ulotkę, w której pisał:

— Jeżeli chcecie administracji mu nieypalnej skromnej, oszczędnej i rozważnej, pozostanie mi wierni”.

I ta ulotka zwyciężyła.

Bardzo ciekawą i trafną charakterystykę sylwetki ministra skreślił niedawno na łamach „Les Nouvelles Littéraires” ożonek Akademii Francuskiej Francois Mauriac.

— Laval, — pisał — jest typem polityka, który raz wytknąwszy sobie jakąś drogę, nigdy z niej nie zbaczaj. Nie daje się on również powodować fikcją czy też przejściowym olśnieniem, jakim często podlegają inni parlamentarzyści. Posiada on umysł najzupełniej konkretny i trzeźwy, nie lubi ostentacji, a zwłaszcza unika elokwentnych gestów i póź w rodzaju zmarłego przed kilku laty Brianda.

W odróżnieniu od niego, Laval nie jest mówcą lub agitatorem wiecowym; przeciwnie, nie znosi on przesadnej frazeologii trybuny publicznej i nie pragnie, ani nie szuka tą drogą łatwego polasku. Innymi słowy, Laval nie jest demagogiem, lecz człowiekiem twardym i realnym, który się tylko łączy z faktami i opiera się na nich, budując swój własny system bezpieczeństwa.

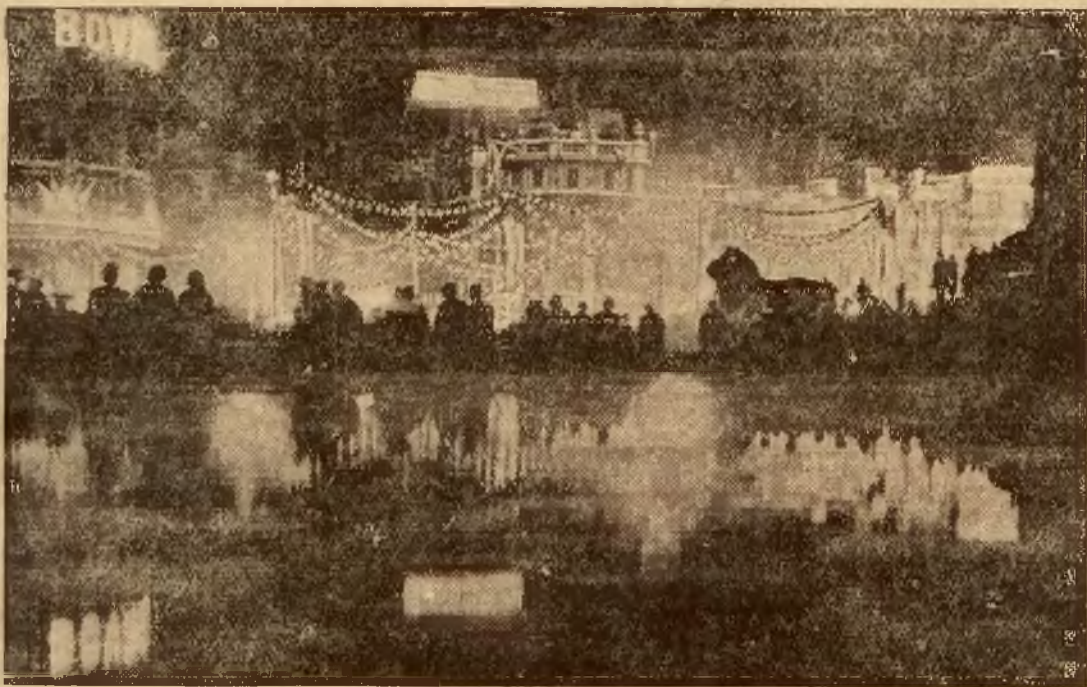
Mimo dłuższego pobytu w parlamencie francuskim, nie nabral on tam

demoralizujących przyzwyczajęń, zdobył natomiast zdolność sążenia ludzi po ich czynach, a nie słowach, zachowując jednak umiejętność przypodobania się ludziom o najróżniejszych gustach i temperamentach. Nie holduje on również żadnym teorjom filozoficznym, lecz jest raczej oportunistą, operującym konkretnymi danymi. Nad Briandem posiada tę wyższość, że nie ma jego złudzeń w dobre chęci Niemiec i że ma do czynienia z Hitlerem, który całkowicie reprezentuje Trzecią Rzeszę. Mimo, że zdaje sobie sprawę, że w chwili obecnej Francja powinna być silna i polegać na własnych siłach, niemniej jednak jest on zdania, że należy i moż na porozumieć się z „Führerem”. Jest to jedyna szansa ocalenia Europy przed nowym kataklizmem wojennym. Nie pądzę tedy mostów za sobą, widzi on możliwość stabilizacji stosunków pokojowych w Europie przez porozumienie Francji z Niemcami.

Słuszność poglądu Fr. Mauriac'a nie ulega wątpliwości. Jedną tylko można mieć obawę, aby min. Laval z tej słusznej drogi nie zoczył wobec zaleceń sowieckich. Wizyta warszawska wiele pod tym względem może wyjaśnić.

Esquire.

Noc londyńska po dniu jubileuszowym



Widok na Trafalgar Square.

REPORTAŻ Z SARDYNII

Z kraju cyklopejskich budowli i poczucia barw
(Od własnego korespondenta)

SASSARI, w maju

Z komunikacjami na Sardinii jest nieco gorzej.

Zapowiadają nam wesołą pięciodzinną podróż do Sassari, stolicy północnej części wyspy wiecznego słońca. I to pociąg pośpieszny będzie nas wiozł przez sam środek Sardynii przez tyle godzin. Pociągami się myśla o naszych antenatach, którzyby musieli kilka dni użyć na przebycie tej przestrzeni i trochę nam wstyd, że z Rzymu do Cagliari zużyliśmy jedynie 2 i pół godziny na przelot. Ale trudno. Mamy trochę bibuły statystycznej w zanadrzu jako lekturę, okno wagonu za rozrywkę, towarzyszy podróży nieszczęśliwych i, jak ja, o ile sądzić można z dyalektów w jakich rozmawiają nie wspólnego ze Sardinia nie mających. Więc każdy będzie sobie rzępkę skrobał, byle tylko czas minął...

Tymczasem konstatujemy, że kraj brazyjski staje się coraz ciekawszy aczkolwiek nie o kraj ten nie choruje na przeludnienie. Tu i ówdzie stacyjka ale ścieżka do miasta czy wioski, bo domów ani na pościeć. Lokomotywy sapie coraz bardziej, pnie się na wyżyny. Przestrzeń wygląda jak jedno wielkie bezludzie wobec braku domostw chiłopskich: tu i ówdzie tylko grupki drzew ożywają pozorną martwością. Widać, że ziemia nie stoi odległością jeno tam, gdzie ponad siły ludzkie zmusi ją do wydajności. Zdajemy sobie sprawę, że rolnik sardyński musi walczyć z warunkami hydrograficznymi: albo ma nadmiar wody w okresie deszczowym, albo też postucha nieustawia jego trydu. Ciężkie warunki bytowania. To też nie dziwne, że na powierzchni ziemi, równaj przeciw żywności Lombardii liczącej 23,808,99 km. kw., żyje załedwo jedna szósta ludności lombardzkiej. Statystyki twierdzą, że jeden owadzik przypada na Sardinii na 12 hektarów czyli 8/100 człowieka w przybliżeniu na hektar.

Spoglądając na profile gór piętrzących się po obu stronach linii kolejowej mimowolnie przychodzi na myśl jakieś prawdziwe katastrofy żywiołowe, wywołania się z dna morskiego nowych lądów oraz pochłaniania już istniejących przez przepastne odmęty. — Kto wie, jakie wstrząsy geologiczne spowodowały ukształtowanie się Korsyki i Sardynii? We wnętrzu tych gór kryją się złoża metalowe: poezna nas statystyka, że znajduje się tu cynk, ołów, srebro, miedź, żelazo, mangan, antymon, jod, kobalt, uran, i t. d. — Kto wie, jakie wstrząsy geologiczne spowodowały ukształtowanie się Korsyki i Sardynii? We wnętrzu tych gór kryją się złoża metalowe: poezna nas statystyka, że znajduje się tu cynk, ołów, srebro, miedź, żelazo, mangan, antymon, jod, kobalt, uran, i t. d.

Nagot biorąc cyfry i dane wskazują na fakt, że dopiero od kilkunastu lat to znaczy od objęcia władzy przez premiera Mussolini'ego, Sardinia przestała być terenem kolonialnym, na którym prowadzono niemal gospodarkę rabunkową na rzecz kontynentu zbywając potrzeby wyspy okrucieństwami spadającymi z pańskiego stołu, pomimo regularnego ściągania podatków w równej mierze jak na kontynencie. Brak instytucji kredytowej oszczędnościowych miejscowych spowodował znaczny odpływ kapitałów wewnątrz wyspy, co przyczyniło się do rozwoju przemysłowego — gospodarego wyspy.

Dziś faszyzm, w trudniejszych niż ongiś warunkach, przeorzuje teren i ma go sobie wielkie doobrze na polu realizacyjnej niezbędnych dla zapewnienia rozwoju bogactw naturalnych. Sądząc z cyfr i fotografii można powiedzieć śmiało, że Sardinia jest najbardziej jaskrawym przykładem tego, co może wola jednego człowieka typu Mussolini'ego nawet na terenach na których niebezpiecznym przejawia się jego działalność. Tu rzeczywiście rozumie się dokładnie, jak trzeba umieć chcieć!

Napotykałyśmy lasy dębów korkowych: jest to wielkie bogactwo Sardynii, której powierzchnia uprawna w 25 proc. jest terenem pracy intensywniej dla rolnictwa a w 67 proc. stanowi pastwiska. Pasterz jest typowym sardyńskim zajęciem. Wymaga to kolosalnych nakładów ale jak rentownych pod każdym względem w punkcie widzenia kolektywnego! Łatwa krytyka twierdzi, że jest to gospodarka nad stan. Na Sardinii zżartej przez malarję, pozbawionej wody, pozostawionej samej sobie i stanowiącej jedynie obiekt z którego pompy podatkowe wysysały do 1922 roku taką lub inną ilość pieniędzy zależnie od urodzajów, rozwiązanie problemów gospodarczych, higienicznych i bezpieczeństwa jest zawsze i w każdym wypadku rentowne.

Tymczasem pociąg coraz szybciej zaczyna pożerać przestrzeń na płaskowzgórzu, na którym na zbiegu dolin w oddali widnieją przedziwne jakieś gigantyczne budowle o kształcie okrągłych wież na trójkątnych podstawach. Wiem, że to są najciekawsze pozostałości z przedhistorycznego okresu Sardynii: słynne nuraghe.

W okresie neolitycznym Afryka rzuciła na brzegi wyspy rezultat skrzyżowania ras dojrzewających w tym bezustannym trybie owego czasu, analogiczny jeśli — jak chcą uczeni — nieidentyczny w stosunku do mieszkańców wysp Balearskich pierwotnych sycylijskich, karteńczyków i t. d. — Mieszkańcy wyspy w owym okresie po zostawili wiele mówiące dowody ich cywilizacji. Zwłaszcza w tak zwanych domach z gianas lub domigheddas czyli sztucznych piecach, stanowiących grobowce znalezione nieszczęśliwie ciekawy materiał archeologiczny w postaci metalowego sprzętu grobowego, ozdób muszlowych i kości, pąginalów i innej broni ręcznej a szczególnie statuetek brązowych i wapiennych o typach charakterystycznych zbliżonych do przedmiejscich z archipelagu Egipskiego i z wyspy Kreta.

Odnalezienie bogatych złożów miedzianych na Sardinii posunęło cywilizację pierwotnych mieszkańców o stopień wyżej i wówczas to zaczął się niezmienne ciekawy okres nuraghijski. — Nuraghe, to charakterystyczna budowla sardyńska jest wieżą kopulastą i okrągłą zbudowaną z kamieni niwiazanych wapnem a jedynie utrzymujących się siłą ciężaru i zewnątrz się pierścieniami ku górze i stanowiącej mury ochronne z zewnątrz. Wewnątrz wieży i wewnątrz cyklopejskich murów napotyka się szereg cel oraz cały system obronny dający pojęcie o strategii owych czasów a przypominający średniowieczną zamczyska z pułapkami przygotowanymi na najedźców w razie wtargnięcia w obręb pierwszego piętra budowli obronnych. Są to czasem wprost olbrzymie zamczyska mogące pomieścić wewnątrz całe stada stanowiące bogactwa ówczesnych dowódców szeregów czy rodzin. Wykopaliśmy systematycznie prowadzone wewnątrz nuraghe wykawy śladu życia niezmienne intensywnie.

nego: znaleziono reszty żaren do młocenia zbóż, znaczne ilości broni rozmaitego rodzaju, naczynia domowe etc.

Ciekawy był system łączności pomiędzy poszczególnymi nuraghe w danej okolicy: były one budowane w ten sposób, że z jednego można było dostrzedz kilka innych i móc sygnalizować na odległość zbliżając się niebezpieczeństwo. Stąd przypuszczenie, że poszczególnie nuraghe stanowiły system obronny całej okolicy.

Zwiedziliśmy wspaniałe nuraghe di Tonalba, prawdopodobnie zamieszkiwane w tej budowli jakiś wielki wódz jakiegoś szepetu; sądząc po potrójnym systemie murów ochronnych u podnóża środkowego budynku i solidności oraz pewnej elegancji budowy ten nuraghe zdumiewa wprost kształtami i linią architektoniczną starannie utrzymaną i w szczegółach odrobienia drzwi, otworów międzyizbowych i t. p. Były to niewątpliwie zamczyska do których chroniła się ludność pasterska opodal mieszkająca w małych nuraghe jednoizbowych również z kamienia budowanych. Widzieliśmy również resztki takiej wioski nuraghijskiej złożonej z 114 małych nuraghe w Cala Gonone przy Dorgali w pobliżu brzegu morskiego.

Okres nuraghijski w historii rozwoju Sardynii jest niesłychanie bogaty w produkcję metalową: w Ortu Comidu znaleziono formy kamienne służące do odlawów brązowych pozostałe po jakiejś prymitywnej huie nuraghijskiej. W innych nuraghe natrafiono na pozostałości po produkcji instrumentów z miedzianych, pasterskich i domowych. A we wszystkich (jest ich na Sardinii od 6 do 7 tysięcy) znaleziono w dużych ilościach statuetki wotywne, wyobrażające bóstwa, rycerzy oraz sceny całej ziemi z kilku osób. Statuetki te są niemiernie ciekawe ze względu na różnicę się od innych współczesnych na kontynencie stylizację typową nie mającą nie wspólnego z charakterystyką sztuki śródziemnomorskiej cechującą produkcję tego rodzaju na innych wyspach i na kontynencie afrykańskim i europejskim.

O tem poinformujemy naszych czytelników innym razem. Dojechaliśmy narazie do pierwszego etapu naszej wędrowki. Pociąg stanął na stacji w Sassari. Czekała na nas przyjaciela b. ochotnie wojenni. Poznaliśmy ich po amarantowych chustkach na szyi.

Leonard Kociemski

WSZERZ PRZEZ POLSKĘ

Z nad Narocza do Poznania na raid gwałdzisty w dziewiętnaście godzin

Gdy wyjechałszy na szosę do Błonia, ogarnia nas szczerze zdziwienie. Na szosie mianowicie, zwłaszcza, na miejscach niżej położonych, leżą masy topniejącego śniegu. Tymczasem na wyżaj położonych odcinkach, gdzie wskutek prawdopodobnie wiatrów, nie utrzymał się śnieg ani przez chwilę, słońce wysuszyło szosę najzupełniej. Wskutek tego obserwujemy zjawisko chyba tylko u nas się zdarzające. Oto z odległości jakich 600 metrów na przeciwnym punkcie szosy, zbliża się do nas autobus w tumanach kurzu, gdy my gnamy po zwalach mokrego śniegu, ślizgając się i rozpryskując całe fontanny brudnej wody.

Śnieg widzieliśmy już od Grodna, ale dopiero tutaj musiała trwać majo wa śnieżycą w całej pełni, skoro mimo, że minęły już dwa dni, śnieg do tychczas nie stopniał. Początkowo szosa jest nieświetna, miejscami bardzo zła, jak we wszystkich okolicach podwarszawskich, polepsza się jednak stale. Przeszkadzają nam wozy, samochody ciężarowe i autobusy. Od czasu do czasu widać samochód osobowy. Zdarza się to dopiero od Warszawy.

Może zainteresuje pana ministra komunikacji fakt, że jadąc do Narocza z Wilna (103 km.) i od Narocza przez Wilno do Warszawy (551 km.) spotkaliśmy w ciągu tej całej drogi jeden jedyny samochód osobowy, prywatny, a pozatem ciężarówki, autobusy i taksówki w miastach. Za nami jechał w radzie podobno jakiś pomański wóz prywatny, którego kierowca, chcąc zdobyć również nagrodę od ległości, wystartował ze Święcian, ale tego wozu nie spotkaliśmy.

Ten zupełnie niemal zanik ruchu wozów prywatnych, na najlepszych szosach polskich, w części wschodniej i środkowej, daje pojęcie o upadku automobilizmu w Polsce.

Czy mamy szukać przyczyn? Któż ich nie zna?!

Przy kierownicy siedzi znowu inż. Maksymow, który prowadzi wóz od Warszawy, Łowicza mijamy o 15.07. Nadrobiliśmy załedwie osiemnaście minut na tym odcinku. Nie jest to wiele, gdyż pozostaje jeszcze godzina i pięć minut. Szosa robi się doskonała miejscami, ale miasteczka utrudniają jazdę, gdyż trzeba informować się, którądy wyjechać, co zabiera drogie minuty. Wóza zehowuje się wzorowo i gna jak opętany, mijamy Bodno, Kutno, Krosno, Kozłowo, Kłodawę i Koło, wreszcie Konin, gdzie przybywamy o 17.11. Opóźnienie nasze zredukowałyśmy znacząco. Teraz wynosi tylko 28 minut.

NA PEŁNYM GAZIE DO POZNANIA

W Koninie nabieramy benzynę i poimy chłodnicę, z tem, że benzyny wystarczy do celu, ale wodę trzeba będzie uzupełniać. Przy kierownicy zasiada prof. Janowicz i znowu rozpoczyna się wściekła gonitwa. Nadra biamy stale minuty. Gnamy bez opamiętania bez względu nawet na szosę. Na jakichś trzydziestu czy więcej kilometrów przed Poznaniem kierowcy zmieniają się znowu i prowadzenie obejmuje p. Maksymow, który ledwie trochę odpoczął, gdyż prowadził samochód na przestrzeni prawie osiemset kilometrów, jeśli uwzględniemy jazdę do Narocza. Jednakże, gdy proponowaliśmy mu zmianę, oddał kierownicę bardzo niechętnie i zmuszał go do tego jedynie głód, gdyż zatrzymując się, poza kawą w Warszawie, nigdzie nie jedliśmy nie, by nie tracić czasu. Odżywiano się tylko w czasie jazdy, a nie można, niestety, równocześnie prowadzić wo-

zu z szybkością 80 do 90 kilometrów na godzinę i jeść...

Od Warszawy do Poznania żaden z kierowców nie ryzykował nawet za palenia papierosa.

W Nekli mieliśmy już tylko 15 minut opóźnienia, a w Kostrzynie za ledwie jedenaście. Sytuacja robi się dramatyczna. Wszyscy dopingujemy, ale i uspokajamy kierowcę, który ma teraz przeciw sobie: dość załudnioną szosę i ciągle płaczących się po niej cyklistów, a co najgorsze prosto w oazy słońce, świejące wprost z zachodu, ku któremu lecimy, pozatem krzyżownicy i liczny ruch samochodów.

Przytem kierowca jest zmęczony i zdenerwowany. Co chwila pyta się, ile minut pozostało i ile kilometrów?

Wreszcie mijamy Swarzędz, a po następnych dziesięciu minutach wjeżdżamy w ulicę Poznania. Na nieszczęście nie wiemy, gdzie jest ulica Zwirzyńska. Pytania zabierają znowu drogie sekundy. Na ul. 27 Grudnia patrząc na olbrzymi zegar, wiszący nad ulicą. Jest godzina 19.02, a więc spóźniłmy się o dwie minuty. Na mecie dochodzą jeszcze dwie. Spóźniłmy się o cztery minuty.

W POZNANIU

Przed Ogrodem Zoologicznym na ulicy Zwirzyńskiej, stoi sporo ludzi i kilka wozów. Wyłazimy z maszyny. Podechodzą do nas członkowie Automobilklubu Wielkopolski i witają się z nami serdecznie, zwłaszcza z inż. Janowiczem, którego znamy z poprzednich raidów. Twarze wokół parzą na nas życzliwie, ale z jakimś uśmiechem jakgdyby wyższości czy pobłażania, jakgdyby chcieli powiedzieć: „Patrzcie, patrzcie! W tem Wilnie także używają samochodów”.

Podechodzą do nas jakaś smukła elegancka brunetka w brązowym kostiumie i przypina każdemu piękną rozetkę pomarańczowo-zieloną, odznakę uczestników raidu.

Członkowie komisji na mecie wyrażają przypuszczenie, że zdobędziemy nagrodę za najdalszą odległość od Poznania. Oczekują wprawdzie jeszcze na jeden wóz ze Stanisławowa i Jarosławia, ale my wiemy, że odległości te są mniejsze. Ktoś, kto by nas chciał pobić, musiałby wyjechać z Podwołoczysk, z Okopów św. Trójcy, albo z Zaleszczyk. W naszym kierunku

ku z Drni, albo z Kobylnika.

Otrzymujemy kartkę do hotelu i program na dzień następny. Przewiduje on przejazd ulicami w korowodzie samochodów raidowych, zwiedzanie Międzynarodowych Targów Poznańskich i wieczorem bankiet w „Adri”.

Wóz nasz wygląda jak „nieboskie stworzenie”, zabłocony strasznie. My sami jesteśmy nieszczęśliwie brudni. Dziękujemy więc na zaproszenie na wódkę przy tej herbatę, i spieszymy do hotelu „Polonia”, gdzie dostajemy pokój tylko dzięki temu, że go zarozierowano, gdyż z powodu Targów Poznańskich jest przepełniony.

Po oddaniu samochodu do obmycia i przeprowadzeniu jakiegoś takiego remontu naszych twarzy i ubrań, udajemy się do Automobilklubu, gdzie przyjmują nas uprzejmie kieliszkiem koniaku i miłymi słowami, po czym spożywamy kolację w Continentalu.

Gdy się pisze o Poznaniu, trzeba być ostrożnym, gdyż w replikach tamtejszych pism, zostaje się potem pasowanym na „parszywego żyda”; — jak to się zdarzyło Jerzemu Paczkowskiemu, Paczkowski w odpowiedzi postarał się o t. zw. jarmarkę, nakrycie głowy ortodoksów, i wzięwszy do ręki jakiś dziennik żargonowy, dał się tak sfotografować i umieścił tę fotografię w „Wiadomościach Literackich”. Dziennikarz poznański miał więc pełną satysfakcję.

Poznań jest zzewnątrz najbardziej europejskim i bardzo pięknym miastem. Ruch spowodowany Targami jeszcze zwiększa wrażenie, że jesteśmy w wielkim mieście. Na ludności znać jeszcze wpływy Niemców, znacznie więcej, niż gdziekolwiek indziej wpływy innych okupantów. W przeciwnie jest to miasto nawskroś miedzianiskie, w całym ujęciu tego słowa znaczeniu.

Na jednym z placów znajduje się mała knajpka z wyśkokiem bzy wzruszenia z oczu napisem: „tu jada się jak u matki”. Nie wiem, czy nie ma tam przypadkiem również lokal z napisem: „Tu kocha się jak u żony”.

Po kolacji udajemy się do hotelu, gdzie zasypiamy kamiennym snem.

(C. D. N.).

Wład. Laudyn.

Rezygnacja min. Becka ze stanowiska senjora „Legionu Młodych”

Minister spraw zagranicznych Józef Beck wystosował do komendy głównej Legionu Młodych list treści następującej:

„W związku z tem, że Legion Młodych wbrew ostrzeżeniu zbo-

czył na grunt działalności politycznej, przyjmując charakter organizacji partyjnej, rezygnuję ze stanowiska senjora Legionu Młodych”.

(—) J. BECK.

REALIZACJA ZAPISU NARODOWEGO

hr. Jakóba Potockiego

W przyszłym miesiącu Muzeum Narodowe otrzyma już bezcenne dzieła sztuki

Wykonawcy testamentu hr. Jakóba Potockiego, twórcy Fundacji Narodowej, przystępują wobec częściowego zakończenia opisu i inwentaryzacji majątków zmarłego do przekazywania zapisu instytucjom publicznym. W końcu m. czerwca rozpocznie się przewożenie bezcennych dzieł sztuki z pałacu w Helenowie do Muzeum Narodowego w Warszawie. Muzeum otrzymuje wielką galerię obrazów, złożoną z kilkuset dzieł, wśród których znajduje się słynny obraz pędzla Matejki „Wit Stwos”

oraz serja historycznych portretów Potockich, hetmanów Polski przedrozbiorowej i t. d. Do Muzeum przeniesione będą również umeblowanie pałacu, składające się z wielu rzadkich antyków olbrzymiego dywanu z 18 wieku z herbami Potockich, gobelinów francuskich holenderskich i t. d.

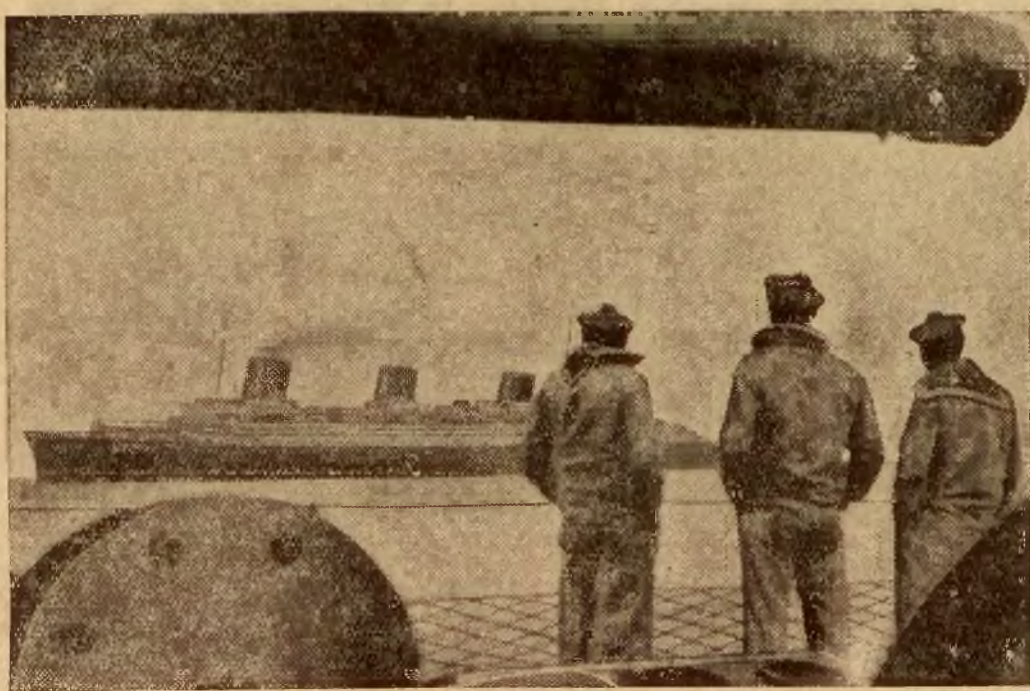
Jesienią r. b. przywiezione będą do Polski obrazy z paryskich zbiorów hr. Potockiego. Władze francuskie wyraziły już zgodę na przyznanie daleko idących ulg przy wymierzaniu obowiązków w Francji podatku spadkowego i opłat od wywożonych dzieł sztuki.

Wkrótce wyjedzie do Brzeżan komisa fundacji dla zbadań znajdujących się tam zbiorów. Księgozbiory hr. Potockiego przeznaczone dla Biblioteki Publicznej w Warszawie, które znajdują się w pałacu Helenowskim, przekazane będą również w ciągu lata r. b.

Strajk okupacyjny — przestępstwem

WARSZAWA. — Dnia 9-5 sąd apelacyjny w Warszawie wydał orzeczenie w sprawie skargi odwoławczej pełnomocnika papierni w Częstochowie w przeciwko wyrokowi sądu okręgowego w Częstochowie z dnia 6 b. m., którym umorzono sprawę o t. zw. strajk okupacyjny w papierni. Sąd apelacyjny orzekł, że strajk okupacyjny jest przestępstwem, przewidzianym w art. 251 k.k. Postanowienie sądu okręgowego uchylono i przekazano akta sprawy prokuratorowi.

Największy okręt świata w podróży próbnej



Francuski olbrzym „Normandie”, widziany z pokładu łodzi torpedowej.

Oświadczenie profesorów i docentów historii literatury polskiej

w sprawie projektowanych zmian w ortografii

Dwunastu lat temu Stefan Żeromski, nawiązując do podejmowanych wówczas indywidualnie prób „uproszczenia” ortografii polskiej na wzór reform w Rosji sowieckiej, wyraził się w tej sprawie w sposób następujący:

„Czy kiedykolwiek nastąpi reforma trudności wyrażania dźwięków na szę mowy na piśmie i w druku, trudności drobnych, minimalnych w stosunku do innych języków, naprzykład angielskiego albo francuskiego, — nie dzisiaj, za jakiś czas, potrzeba upodobna przesądzać. Może po wchłonięciu gwar przez język piśmienniczy proszenia pisowni, czy zastosowania jej do nowych potrzeb. O tem zdecydują świadomi rzeczy językoznawcy, ogół pisarzy i szeroki plebs czytelników oświeconych. Reforma taka musiałaby być podjęta po głębokim namyśle, aby nie zasza potrzeba przedrukowywania w nowej szacie graficznej wszystkiego, co było wydrukowane w starej. Jeżeli bowiem czytelnik małego wykształcenia miałby być pozbawiony tego, co zostało wydrukowane po staremu, to byłoby to w jego krzywdę bezwzględna. Skoro zaś raz się nauczyły czytać i pisać sposobem dziś przyjętym, to na coż mu reforma? Trudności gramatyczne polskie są nie wielkie i łatwe do pokonania dla ucznia o inteligencji najbardziej podstawowej” („Słobizm i postęp”, Warszawa — Kraków, 1923, str. 54—55).

Sądymy, że przypomnienie tych słów największego pisarza polskiego, czasów najnowszych będzie bardzo pożyteczne w chwili, gdy niektóre projekty zmian w ortografii, jak np. zniesienie różnic między u i ó, z i rz, h i ch, poważnie zagrażają jej ciągłości i tradycji. Jest to tembardziej wskazane, że sąd Żeromskiego zawiera w skrócie najbardziej ważne argumenty, jakie można wysunąć przeciwko wszelkim radykalnym zmianom w ortografii polskiej, a mianowicie:

Po pierwsze: rzekome trudności ortografii polskiej są znikome w porównaniu z trudnościami pisowni francuskiej czy angielskiej, a jednak Francuzi ani Anglicy — narody, reprezentujące najwyższy typ kultury zachodniej — europejskiej, napewno nie kwapią się do jakiegokolwiek reformy ortograficznej w głębokim zrozumieniu, że owentualnie osiągnięty zysk dydaktyczny nie zrównoważyby ogromnych strat, na jakie zostałyby narazona ciężkość narodowej kultury. Główną zmianą form graficznych, dokonana obecnie, musiałaby być przesunięcie w prawo, do wniosku, że jesteśmy narodem parweniuszy bez tradycji i kultury, który dopiero teraz ustalać musi swoją ortografię.

Po drugie: wystarczy rzucić okiem na próbki, ogłoszone w nr. 1 „Języka Polskiego” za r. b., jakby wyglądał graficznie tekst drukowany polski po wprowadzeniu różnych projektowanych zmian, żeby zrozumieć konsekwencje podobnej rewolucji. Trzeba sobie bowiem zdać sprawę z tego, że szata graficzna słowa nie jest rzeczą czysto „zewnętrzną”, że skojarzyła się ściśle ze znaczeniem słów, z ich myślową i uczuciową zawartością, że więc nie może im być bezkarnie odebrana. Burzy się przeciw temu i przywiązanie naukowców do pewnych form i poezje estetyczne i przyzwyczajenie wrażeń. Poza tem jeśli drukowane gotykiem książki polskie XVI wieku są nader niedostępne dla przeciętnego dzisiejszego czytelnika,

jeśli nawet książki z początku XIX wieku sprawiają temuż czytelnikowi pewną trudność w swobodnym ich czytaniu, to w o wiele większym stopniu książki, drukowane dotychczasową ortografią, staną się całkowicie obce już pierwszemu pokoleniu młodzieży, pojmającemu język polski według zasad tak radykalnie zmienionej ortografii. O przedrukowaniu całego wartościowego dorobku dotychczasowej kultury w przeciagu najbliższych lat kalkamatu czy kalkudzieściu niema co marzyć; byłaby to praca niewykonalna, więc nieuchronną konsekwencją projektowanej radykalnej reformy ortograficznej będzie tylko odejście już najbliższych pokoleń młodzieży od całego dotychczasowego dorobku duchowego.

Po trzecie: Przyjąwszy tezę zwolenników radykalnej reformy ortograficznej, że pisownia nie jest sprawą naukową, lecz kwestią umowy, należy zauważyć, że umów istniejących już oddawna i wrosłych w świadomości społeczną, nie wolno zrywać nagle, bez powszechnej aprobaty oświeconych sfer społeczeństwa. W dziedzinie ortograficznej nie robi się też tego nigdzie w Europie cywilizowanej. Co najwyżej możliwe są, a czasami konieczne, drobne zmiany, nie naruszające podstawowego charakteru ortografii. Przeciwnie tego rodzaju zmianom nikt nie może nie mieć. Niechże więc Komisja Ortograficzna zajmie się usunięciem chaosu, jaki zapanował od pewnego czasu w niektórych dziedzinach pisowni polskiej, niech wyła słownik ortograficzny, w którym będzie wyraźnie, bez błędów i niekonsekwencji powiedziane, jak dane słowo należy pisać. Oto jest właściwe zadanie Komisji: uporać z chaosem i ustalenie pisowni; tak tylko może być pojmowana jej kompetencja. Językoznawcy mają tu słuszenie pierwszy głos, ale sami to rozumieją, że głos ich nie może być jedynym. Nie mogą być przewodawcami w sprawach, gdzie nie nauka rozstrzyga, ale szereg czynników społeczno-kulturowych, których nie wolno lekceważyć. Z tego względu uważaliśmy za potrzebne zabrać głos, jako badacze i nauczyciele literatury polskiej, w obronie jej ustalonej formy graficznej i puzestrze przed zbyteczną i szkodliwą reformą.

(—) Wacław Borowy, (—) Aleksander Brückner, (—) Ignacy Chrząnowski, (—) Stanisław Cywiński, (—) Konrad Górski, (—) Tadeusz Grabowski, (—) Wiktor Hahn, (—) Stanisław Kolbuszewski, (—) Gabriel Korbut, (—) Manfred Kridl, (—) Roman Pollak, (—) Zofia Szmydtowa, (—) Zygmunt Ł. Łaleski, (—) Henryk Życzewski.

P. S. Inicjatorowie powyższego oświadczenia otrzymali poza tym listy od 4-ech profesorów i docentów Uniwersytetu polskiego z zaznaczeniem, że solidaryzują się z merytoryczną stroną deklaracji, ale nie umieszczają swoich podpisów, uważając sprawę za nieaktualną; projekcy bowiem radykalnej reformy ortografii zostały już odrzucone w Podkomisji Koitein.

Zważywszy jednak, że uchwały Podkomisji nie mogą być uważane za ostateczne odrzucenie tych projektów, a stanowisko plenium Komitetu jest jeszcze nieznane, uważamy za konieczne podać powyższe oświadczenie do wiadomości publicznej.

(—) Manfred Kridl
(—) Konrad Górski.

Próbny lot prof. Piccarda

WARSZAWA. — Wczoraj o godzinie 10,00 profesor August Piccard dokonał z lotniska mokotowskiego w Warszawie, wlotu na balonie „Zurich”. Wraz z prof. Piccardem lecą inż. Tilgatkamp, ppłk. Sielewicz, mjr. Mazurek, kpt. Hynk i kpt. Janusz. Balon poszybował przy kierunku, wiatru południowo-wschodnim, z szybkością 8 do 10 metrów na sekundę. Pojemność balonu wynosi 2.200 metrów. Napędzony on został gazem świetlnym z gazowni miejskiej. Na lotnisko przybyło liczne grono oficerów lotniczych. Profesorowi Piccardowi wręczono wiązanek kwiatów. Próbny lot prof. Piccarda obliczony jest na około 2-ch godzin.

WARSZAWA. — Balon „Zurich — 3”, na którym odbył lot próbny profesor Piccard i towarzyszące mu osoby, wylądował o godz. 13.45 w majątku Branicza, 7 km. na wschód od Radzyna. Właściciel majątku pan Rolikowski zaopiekował się załogą balonu. W Radzynie oczekiwał mjr. Rybicki, który wyjechał z Warszawy na godzinę przed startem.

Start balonu z Warszawy był utrudniony ze względu na silne poddmuchy wiatru. Po spożyciu obiadu członkowie załogi odjechali do Warszawy samochodem starosty radzyńskiego. Wczoraj wieczorem prof. Piccard odjechał do Mościc.

WARSZAWA. — Wczoraj o godz. 23, pociągami krakowskim wyjechał do Mościc profesor August Piccard z lotnikiem Tilgatkampem. Towarzysząc im oficerowie Wolszlegier, Mazurek i Bloch.



Dlaczego Niemcy nie chcą paktu wschodniego

Hitler woli się powiesić, niż bronić bolszewików

LONDYN. Amerykańskie czasopismo „Literary Digest” zamieszcza wywiad znanego publicysty amerykańskiego Price Bella z kanclerzem Hitlerem.

W wywiadzie tym kanclerz Hitler katęgorycznie odrzucając propozycję paktu wzajemnej pomocy w Europie wschodniej oświadczył, co następuje:

Goering i lotnictwo

BERLIN. Niemieckie biuro informacyjne dementuje wiadomość „Daily Telegraph”, jakoby generał Goering ostatecznie na zebraniu północnym oświadczył, że stan liczebny niemieckiej floty lotniczej odpowiadać miał siłom lot-

nictwa dwóch innych mocarstw europejskich. Komunikat urzędowy zaznacza, że generał Goering nigdy nie położył podobnej wzmianki, gdyż tego rodzaju rozbudowa lotnictwa nie jest zamierzona.

Z uroczystości londyńskich



Trafalgar Square ozdobione girlandami.

SENSACYJNE ECHO głośnej przed wojną rozprawy

WARSZAWA. Do sądu wpłynęło sensacyjne powództwo przeciwko Iwanowi Polujektowowi o zwrot długu w wysokości 15.000 rubli przedwojennych. Powództwo wniosł niejaki Mała Schneider, który przed wojną był znanym na bruku warszawskim „prywatnym dyskontem”.

Powództwo to łączy się z sensacyjnym procesem, który toczył się w Warszawie na krótko przed wybuchem wojny. W Warszawie mieszkał wówczas em. pułkownik rosyjski, Polujektow, który był właścicielem majątku, odebranego rodzinie powstańczej, a podarowanego Polujektowowi za „zasługi dla caratu” Dwaj synowie Polujektowa żyli z nim w niezgodzie, gdyż nie im nie dawał i na tem ile wybuchły ostre zatargi.

Pewnego dnia Polujektow został zamordowany na Nowym Świecie, w domu, gdzie znajdował się kabaret „Renaissance”. O zabójstwo posądzono synów Polujektowa. Sprawa zrazu nabrała wielkiego rozgłosu, gdyż przejął ją

prok. Herszelman, zięć ówczesnego prezesa Izby sądowej Postnikowa. Kiedy Herszelman objął sprawę Ronikiera, sprawa braci Polujektow poszła powoli w zapomnienie. W okresie procesu przyjaciele i opiekunowie braci Polujektow w ich imieniu zaciągali u dyskontera Sznajdera pożyczkę na prowadzenie obrony.

Dyskonty z powodu wybuchu wojny nie miały prtem możności odebrania pieniędzy. Jeden z braci Polujektow Iwan, po opuszczeniu więzienia, wyemigrował do Hiszpanii i przed kilku laty wygrał dużą sumę na loterii i przyjechał do Polski, gdzie nabył kilka większych majątków ziemskich.

Dowiedział się o tem Obecnie Sznajder, który pozostając w skrajnej nędzy mieszka w przytulku „Cyryl”. Otrzymał prawo ubogich, Sznajder wystąpił do sądu o zwrot pożyczki niegdyś na obronę sumy. W charakterze świadków mają być powołani niektórzy adwokaci, którzy przed wojną występowali w tym procesie.

Proces o spadek

PO S. P. TEODORZE STEKKERZE.

WARSZAWA. Spory o spadek po s. p. Teodorze Stekkerze, znanym atlecie polskim, nie ustają.

Doprowadziły one do serii procesów. Na 13 b. m. wyznaczono w sądzie Grodzkim w Grodzisku Mazowieckim sprawę, opartą na skardze p. Melcer - Rutkowskiej, przeciwko Jadwidze

Sztekkerowej, ostatniej żony atlety. O zerwanie klódek, nałożonych na zabudowania majątku w Chabowie pod Warszawą. Jadwiga Sztekkerowa wniosła ze swej strony skargę przeciwko p. Melcer - Rutkowskiej o samowolę, polegającą na założeniu tych klódek.

Królowa - matka belgijska Elżbieta niebezpiecznie chora



Matka króla belgijskiego Elżbieta za chorowała poważnie. Przyczyną tej choroby jest — jak sądzą powstające — przynęcenie spowodowane tragiczną śmiercią męża.

TELEGRAMY

STRASZLIWA BURZA W NATALU

LONDYN. — Według doniesień z Durbanu nad południową Afryką, prowincję Natalem przeszła gwałtowna burza, która wyrządziła olbrzymie szkody. Dwa, znajdujące się na lotnisku w Collett, samoloty uległy zniszczeniu. Pożeg osobowy stojący na dworcu wywzuty został z szyn. Zginęło też wiele tysięcy ptaków.

PRYMUSOWE ĆWICZENIA

LOTNICZE W ANGLII

LONDYN. — Prasa donosi, że rząd opracowuje plan przymusowych ćwiczeń dla ludności cywilnej w dziedzinie samobrony przeciwko atakom powietrznym. Plan ten m. in. przewiduje sposób maskowania wielkich ośrodków ludności, oraz koordynację działalności wszystkich władz lokalnych w systemie obrony.

ZABURZENIE W IRLANDJI

LONDYN. — Ubiegłej nocy doszło w Belfaście (północna Irlandja) do gwałtownego starcia między dwoma przeciwnymi sobie obozami. Przeciwnicy walczyli kamieniami, pałkami żelaznymi i pustymi butelkami. Koło północy rzucono na jedną z ulic dwie bomby, z których jedna wybuchła. Wkrótce potem rozległy się strzały na jednej z ulic, wskutek czego ciężko ranną została jedna osoba. Wybito także szyby w wielu domach. Silny oddział policji przywrócił spokój dopiero w godzinach rannych.

STRAJK W GENERAL MOTORS

NOWY YORK. — Obawa, że strajk w fabrykach General Motors obejmie cały przemysł samochodowy, została rozproszona przez wiadomość o zebraniu się konferencji Okrągłego Stołu. Spodziewają się tu, że na konferencji dojdzie do porozumienia między pracownikami a pracownikami.

STRACENI NA KRZEŚLE ELEKTRYCZNYM

HUNTSVILLE. — (Stan Texas). Wnóg publiczny Nr. 1 Raymond Hamilton i jego towarzyszy John Palmer zostali straceni wczoraj rano na krześle elektrycznym. Zostali skazani oni na śmierć za zamordowanie strażnika więziennego. Pierwszy stracony został Palmer, a następnie Hamilton.

UPAŁY W PALESTYNY

TEL AVIV. — W ostatnich dniach Palestynę nawiedziły ogromne upały. W okolicach Tel Avivu temperatura w cieniu dochodzi do 42 C a w słońcu do 52 C, w okolicach Tyberjady 51 C w cieniu 62 C w słońcu. Wiele przyczem gorący wiatr południowo-wschodni z pustyni. Zaszło wiele wypadków porażek. Praca jest bardzo utrudniona. Ludność przeważnie spędza noc nad morzem.

WYLEW EUFRATU

TEL AVIV. Donoszą z Bagdadu, że z powodu ulewnych deszczów w Mezopotamji rzeka Eufrat zerwała tamę, powodując olbrzymie zalawy. Dla naprawy tamy rząd wysłał na miejsce wypadku kilka tysięcy robotników.

OLBRZYMI POZAR W JAPONJI

TOKIO. Całe miasto Hatogaja pokryło się zasłoną z dymu wskutek pożaru, który wybuchł wczoraj wieczorem w fabryce wyrabiającej substancje chemiczne, wydzielające zasłony dymu. Pastwa pożaru padła zgórą 4.000 rurek, zawierających zasłony dymne.

Z kabaretu do obozu koncentracyjnego

BERLIN. W dniu dzisiejszym policja polityczna zamknęła kabarety berlińskie „Katakomb” i „Tingel - Tangel” pod zarzutem ośmieszania w tych kabaretach obecnego ustroju politycznego Rzeszy Niemieckiej. Jednocześnie dokonano szeregu rewizji domowych w mieszkaniach osób, występujących w tych kabaretach i w nich pracujących. Aresztowano kilkanaście osób, które odstawiono do obozu koncentracyjnego.

Prezent ucznia dla króla Piotra

LWÓW. — Uczeń 8-ej klasy gimnazjalnej Andrzej Bielnicki, syn znanego przemysłowca dr. inż. Bielnickiego, skonstruował model samolotu myśliwskiego, typu „Albatros — 3”, wielkości 1/4 normalnego samolotu, który ofiarował królowi Piotrowi jugosłowiańskiemu, jako symbol zainteresowania młodzieży polskiej Jugosławia. Konstrukcja tego modelu trwała dwa lata.

Jest on zbudowany z oryginalnych części, zaopatrzony jest w elektryczny motor z oświetleniem. Konsul jugosłowiański we Lwowie zawiadomił o nowym marszałku dworu królewskiego w Białogrodzie i postanowił przed wysłaniem tego modelu do Jugosławii wystawić go od dziś dnia na zorganizowanej obecnie we Lwowie wystawie jugosłowiańskiej.

KATASTROFA LOTNICZA W KRAKOWIE

KRAKÓW. W czasie 10tu ćwiczebnego na lotnisku krakowskim skutkiem uderzenia samolotu o hangar poniósł wczoraj śmierć kapral pilot Godlewski.

TRAGICZNY WYPADEK NA SZOSIE

POZNAN. W płatek przed południem na szosie pod Poznaniem, koło Szreniawy, samochód osobowy, jadący do Poznania, z powodu tumanów kurzu zauważył w ostatniej chwili drugi wóz, jadący w przeciwnym kierunku, skręcił gwałtownie i wpadł na dom przydrożny. Z pośród jadących dwaj zostali ciężko ranni i przewieziono ich do szpitala w Poznaniu, a dwie inne osoby są lekko ranne.

UJĘCIE DRUGIEGO SPRAWCY NAPADU W KRAKOWIE

KRAKÓW. Ubiegłej nocy policja aresztowała w Krakowie Izraela Siegrieda, drugiego sprawcę napadu rabunkowego na listonosza pieniężnego w Krakowie. Siegried ujęty został w Tarnowie w chwili, gdy chciał dostać się, korzystając z ciemności nocnych do swego mieszkania.

CIUNKIEWICZOWA NA WOLNOŚCI

KRAKÓW. Znała z głośnej afery ubezpieczeniowej Marja Ciunkiewiczowa, po odcięciu kary, zwolniona została z więzienia św. Michała w Krakowie.

IŁOŚĆ BEZROBOTNYCH W NIEMCZECH

BERLIN. — Ilość bezrobotnych w Niemczech wynosiła w kwietniu 2.234 tys. osób, czyli o 168 tys. osób mniej, niż w marcu.

SZALAPIN ZDRÓW

PARYŻ. — Szalopin powrócił do zdrowia i za 4 do 5 dni opuści szpital.

FALSZYWY ARCYKSIĄŻE

WIEDEJ. Władze policyjne aresztowały 65-letniego obywatela czesko-słowackiego Rudolfa Otto i jego żonę, podających się za parę arcyksiążęcą Johanna Salvatora, który swego czasu wyjechał do Ameryki i tam zginął.

SYSTEM ZAOPATRZENIA UBEZPIECZONYCH W LEKARSTWA JEST BADANY PRZEZ MINISTERSTWO OPIEKI SPOŁECZNEJ.

W Warszawie rozpoczęła swą pracę Komisja powołana przez p. Ministra Opieki Społecznej, której zadaniem jest zbadać całokształt spraw, związanych z zaopatrywaniem ubezpieczonych w lekarstwa. W szczególności rozchodzi się o zbadanie założeń czynionych przez przedstawicieli sfer farmaceutycznych, iż uruchomienie przez Ubezpieczalnię Społeczną własnych aptek oraz punktów rozdzielczych podrywa byłby koncesjonowanych aptek prywatnych, a także o zbadanie zagadnienia rentowności aptek Ubezpieczalni Społecznych oraz celowości dzisiejszego systemu zaopatrywania w lekarstwa z punktu widzenia interesów ubezpieczonych i zdrowotności publicznej. W Komisji biorą udział przedstawiciele Departamentu Zdrowia, Ubezpieczalni Społecznych, Związku Izb Przemysłowo-Handlowych, Powszechnego Towarzystwa Farmaceutycznego i Związku Pracowników Farmaceutycznych. Z ramienia Związku Izb P. - H. bierze udział w Komisji przedstawiciel Izby Wileńskiej p. radca B. Nogid.

—:—:—

PODATEK OD NIERUCHOMOŚCI.

WILNO. Władze skarbowe wydały polecenie urzędowi skarbowym w sprawie załatwiania podań o ulgi, jeśli chodzi o państwowy podatek od nieruchomości w wypadku ubytku w kołomach. Może to wynikać skutkiem nieściągalności, niewynajęcia, pobierania komornego niższego od przyjętego do podstawy wymiaru. Umarzenie odpowiedniej części tego podatku urzędy mogą załatwiać we własnym zakresie.

—:—:—

WYCIECZKI DO ELEKTROWNI MIEJSKIEJ

Wobec rozpoczęcia intensywnych prac rozbudowy kotłowni, a w związku z tem w celu nieabsorbowania zbyt m. personelu Elektrowni, Wydział Elektryczny Zarządu m. Wilna podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że na czas do dnia 1-go października r. b. wycieczki nie będą dopuszczane do zwiedzenia Elektrowni.

Wyjścia mogą być stosowane tylko dla szkół zawodowych technicznych, dla których zwiedzenie rozbudowy może być korzystne i pouczające, względnie dla wycieczek z poza Wilna. W tych wypadkach na zwiedzenie Elektrowni przeznaczony jest czwartek każdego tygodnia, lub dzień ustalony każdorazowo przez Dyrekcję.

O mającej się odbyć wycieczce należy każdorazowo powiadomić zawsze Dyrektora Elektrowni, lub jego zastępcę (tel. 24 i 118) dla ustalenia dnia i godziny. Pożądaniem jest ażeby liczba zwiedzających nie przekraczała 20 osób jednorazowo.

KTO WYGRAŁ NA LOTERII?

Czwarty dzień ciągnięcia Loterii Państwowej

GŁÓWNE WYGRANE.

PRZED POŁUDNIEM
20000 zł. — nr. 40667.
10000 zł. — nr. 7878 70450.
Po 5000 zł. — nr. nr.: 634 6726
18137 20373 40582 48153 50007 59513
66410 66952 78602 103844 107668
114759 142479 149751 166997 172189
175950 176478 177120.
Po 1000 zł. — nr. nr.: 85 5010
7414 12863 16920 24099 26371 26590
32412 32422 38277 48527 53286 53445
59697 63390 64084 74042 75776 80785
82704 85357 89425 89748 92110
117495 118939 120360 126608 126808
130679 132964 139915 149990 148928
149846 149919 155101 157222 158491
161863 165498 171895 172205 177622
179459 180104 181870 181916 183820.

PO POŁUDNIU

Po 1000 zł. — nr. nr.: 1442 6429
15116 21328 26833 31673 89745 43641
53536 53568 65300 69896 76635 77317
88153 94979 101255 105217 117508
119884 121640 122490 126753 126934
130073 131624 136081 142975 -143081
49536 52642 56349 181481.

PIĄTY DZIEŃ CIĄNIENIA.

Ważniejsze wygrane loteryjne z dn. 10. 5. r. b.:
Zł. 100.000 — 72859 171042.
Zł. 20.000 — 73722 83895 99552.
Zł. 10.000 2627 11485 20305 20418
26779 58141 30105.
Zł. 5.000 38112 52426 54101 78204
101800 155994 166323.

—:—:—

ZJAZD KULTURALNO - OŚWIATOWY.

GRÓDNO. Komitet uczenia pamięci Elżby Orzeszkowej w Grodnie z okazji 25-jej rocznicy jej zgonu, organizuje w ramach obchodu w dniu 18 i 19 maja r. b. zjazd działaczy kulturalno-oświatowych z Grodzieńszczyzny. Zjazd ten poświęcony będzie omówieniu ideałów Elżby Orzeszkowej i stosunku ich do współczesnych zagadnień życia kulturalno - społecznego.

Już 127 osób subskrybowało 3^o-wą Premijową Pożyczkę Inwestycyjną na sumę 101.700 zł. w Chrześcijańskim Banku Spółdzielczym na Antokolu w Wilnie przy ul. Zamkowej 18
W celu umożliwienia opóźniającym się w spłaceniu obowiązków banku Bank nasz uzyskał prawo przyjmowania subskrypcji
JESZCZE W DN. 11 MAJA
R. B. W SOBOTĘ W GODZ. 9 RANO — 1 W POŁUDNIE.

NA FRONCIE POŻYCZKI INWESTYCYJNEJ

WILNO. Zarząd Związku Pracowników samochodowych ziem północno - wschodnich przy ul. Wielkiej 24 na wniosek prezesa Rady Głównej Zjednoczenia Związków Zawodowych, przeprowadził akcję subskrypcji pożyczki inwestycyjnej z wynikiem następującym: pracownicy T-wa Komunikacji Miejskiej, zrzeszeni w wyżej wymienionym związku, subskrybowali po 300 zł. pożyczkę na łączną sumę 12.700 zł., w tem wpłacono 3.250 zł. obligacjami pożyczki narodowej, zarząd zaś Związku na zł. 100.

Pracownicy t-wa komunikacji miejskiej, zrzeszeni w Związku pracowników samochodowych ziem północno - wschodnich w Wilnie, subskrybowali pożyczkę inwestycyjną na łączną sumę zł. 12.700, w tem wpłacono zł. 3.250 obligacjami pożyczki narodowej. Ponadto zarząd związku subskrybował od siebie pożyczkę inwestycyjną na sumę zł. 100.

Pracownicy wileńskiej Izby Rolniczej subskrybowali pożyczkę inwestycyjną według norm przyjętych przez pracowników komitet propagandy pożyczki inwestycyjnej na ogólną sumę zł. 10.1000. Ponadto Izba Rolnicza

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”
Dziś o g. 4 pp. widowisko baletowe Sawiny-Dolskiej.
O g. 8.15 w. Księżniczka Czardasza z występem Marji Nochowiczówny.

Niewygodna spółka...

Michał Drozdowski (Tartaki 2) pracował w piekarni Chajsterowej przy ul. Sierakowskiego 23. Wielekroć jednak zwrócił się do swej przełożonej o należne mu za pracę pieniądze, ta odpowiadała:

„Ni mam; nie mogę zapłacić; poczekajcie!”

Czekał pan Michał, czekał, aż się wreszcie zebralo 450 złotych! Wówczas gospodyni wspaniałomyślnie zaproponowała mu by wziął w dzierżawę jej piekarnię, a pan Michał się zgodził...

Po pewnym czasie pan Michał widząc, że interesu kłopotliwy, zaczął sprządać, obiecał i wreszcie z oburzeniem skonstatował że za dostarczenie mu mąki Chajsterowa stale pobierała od niego o 3 grosze więcej od każdego kilograma niż się należało według cen rynkowych!

Ogółem obliczył Drozdowski, że poniósł strat na sumę 2000 złotych.

Obecnie policja, której zameldował o swych stratach, sprawdza słuszność jego obliczeń...

Włamywacze i Eddie Polo...

Złodzieje także są ludźmi i potrzebują się czasami rozzerwać...

Wychodząc z tego założenia, 4-ch opryszków, poszukiwanych przez policję za kilka włamań, dokonanych ostatnio przez nich na terenie Wilna, wybrało się wczoraj do kina „Wir”.

Entuzjastycznie się perypetiami filmu awanturzystki i niezwykłymi wyczynami bohatera Eddie Polo, całkiem nie zauważyli, jak w pewnym momencie siedli przy nich jacyś panowie, interesujący się bardziej nimi, niż wyświetlanym filmem...

Wtem szczeniaki kajdanki ręczne i nie zdążyli się złożejaski obejrzeć, jak pod eskortą agentów policyjnych, którzy się, zwiadowawszy o ich miłych wyczynach, przybyli po nich do kina, powędrowali do paki!

Tak! Stanowczo to nie był „happy end”.

Wincuk Markotny.

Bezdomni

WILNO. Na placu przy ulicy Lelewela 5, rozlokowała się rodzina Sieczewicza Konstantego, złożona z 5-ciu osob, którą w tymże dniu wyeksmitowano z domu przy ul. Kałwaryjskiej 118. Rodziną opiekuńcza się Opieka Społeczna Magistratu m. Wilna i lokowała ją w domu przy ul. Łukiskiej Nr. 7.

podpisała od siebie pożyczkę na sumę zł. 7000.

Rada Stowarzyszeń techników polskich w Wilnie nabyła obligacje pożyczki inwestycyjnej na sumę zł. 500.

Pracownicy Związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich subskrybowali pożyczkę na sumę zł. 2.600.

Sprawa oddłużenia rolnictwa

GLEBOKIE. Dnia 9 bm. w sali Domu Ludowego w Głębokim odbył się zjazd przedstawicieli samorządów, instytucji kredytowych i organizacji rolniczych w sprawie oddłużenia gospodarstw rolnych. W zjeździe wzięło udział 160 osób ze wszystkich ośrodków powiatu.

Z Wilna przybyli na zjazd dyr.

Wyciągi wiosenne w Pośpieszce

WILNO Ministerstwo Rolnictwa zezwoliło Wileńskiemu T-wu Zachęty do Hodowli Koni i Popierania Sportu Konnego w Wilnie na urządzenie wyciągów z totalizatorem.

Pożar w puszczy Hołubickiej

GLEBOKIE. W puszczy Hołubickiej wybuchł znów pożar. Na szkodę właściciela folwarku Białokorje Bole

KONFISKATA
WILNO. Strostwo Grodzkie dokonało zajęcia czasopisma „Przegląd Wileński” Nr. 9, za zamieszczenie artykułu p. t. „Dziad przemówił do obraźliwych”, w którym autor Rafał Mackiewicz w fałszywym świetle przedstawia stosunek władz polskich do ludności litewskiej w Polsce.

WIĘCEJ UWAGI NA ZACHOWANIE SIĘ UCZNIĄKÓW.

WILNO. Należy się dziwić, że do tychczas nikt z powołanych nie zwrócił uwagi na zachowanie się młodzieży szkolnej, która w godzinach wieczornych zalega ulicę Mickiewicza. Tamowanie ruchu i zaczepianie przez wyrostków w czapkach uczniowskich jest stale obserwowane, co szczególnie jest zastanawiające, że dzieje się to w centrum miasta, gdzie można spodziewać się pewnej kontroli.

Cement „Wysoka”
PO CENACH KONKURENCYJNYCH poleca
M. DEULL Wilno, Jagiellońska 3, tel. 8-11.

Państwowego Banku Rolnego, p. Ludwik Maculewicz, dyrektor Centralnej Kasy Spółek Rolniczych p. Sorocki, naczelnik p. Orliński i zastępca kierownika Biura do spraw finansowo-rolnych, p. Mikulicz - Radecki.

Przedmiotem narad było ustawodawstwo z października r. ub. w sprawach oddłużeniowych.

Wyciągi odbędą się dnia 30 czerwca oraz 4-go, 7-go, 11-go, 14-go 18-go i 21-go lipca 1935 r. na torze w Pośpieszce.

sławą Sulimy - Samujły spaliło się 6 ha lasów w wieku 15 do 60 lat. W akcji ratowniczej wzięła udział ludność okoliczna.

Próba podpalenia

MOŁODESZNO. Paweł Osipowicz, mieszkający wsi Taluje, gm. bieleckiej, doniósł, że w dniu 4 bm. brat jego Piotr, znalazł koło stodoły pudelko od zapalaka z prochem strzelniczym i kawałek szmatki nasyczonej naftą o brzo-

Wyszło z druku w maju b. r. rewelacyjne dzieło ekonomiczne Tadeusza Ostrowskiego, p. t.

„Plan nowego ustroju gospodarczego w Polsce”

umożliwiający uprzemysłowienie także ziem północno-wschodnich, bez którego pełny dobrobyt na tych ziemiach jest nieosiągalny.

Wydanie propagandowe „PLANU” zostało w kilku dniach wyczerpane. Nabyć jeszcze można wydanie księgarskie (6 zł), oraz wydanie w płóciennym oprawie (10 zł). Str. 198, tablic i wykresów 33.

Skład główny: Drukarnia „Powszechność i Praca” Kraków, ul. Kaz. Wielk. 95. Konto w P.K.O. Nr. 411,160.

Program obchodu XII Tygodnia L. O. P. P.

organizowanego w Wilnie przez obwody kolejowe L.O.P.P., dyrekcyjny i oddziałowy od 12 do 19 b.m.

SOBOTA, 11 maja.

Capstrzyk orkiestry reprezentacyjnej DOKP z udziałem drużyny OPG i Kolejowej Straży Pożarnej.

NIEDZIELA, 12 maja

A) o godz. 10-jej nabożeństwo w kościele św. Jana.

B) godz. 11.30 — pokaz Kolejowej Straży Pożarnej wraz z drużyną odkażającą i sanitarną na placu przed dworcem kolejowym z lewej strony, połączony z atakiem samolotu i ostrzeliwaniem samolotu przez karabiny maszynowe; odkażanie terenu z ratowaniem zagrożonych, obrona lewego skrzydła dworca i gmachu administracyjnego.

C) godz. 13-ta — akademja w Szpi-tału Kolejowym na Witecznej Łapie.

D) godz. 14.30 Uroczyste przekazanie na Porubanku Aeroklubowi Wileńskiemu samolotu ufundowanego przez Wileński Okręg Kolejowy LOPP z następującym porządkiem dziennym:

1) Rozdanie świadectw absolwentom kursu OPG, II kategorii.
2) Dekoracja zasłużonych Odznaką Honorową LOPP.

3) Poświęcenie samolotu.
4) Chrzest samolotu.
5) Akt przekazania samolotu.
6) Loty propagandowe.

Wyjazd do Porubanku o godz. 13.45 — powrót o godz. 16-jej.

E) godz. 17-ta Koncert orkiestry reprezentacyjnej DOKP na placu przed Ogniskiem KPW.

F) godz. 20-4. Przedstawienie amatorskie w sali Ogniska KPW.

SOBOTA, 18 maja.

A) godz. 13-4. Zawody Strzeleckie na strzelniczy KPW w Wilnie. Wyniki strzelania będą zaliczone na POS.

B) godz. 19-4. Koncert orkiestry symfonicznej i Chóru w Sali Ogniska KPW.

NIEDZIELA, 19-go maja.

Godz. 8-ma. Wycieczka (majówka) nad jezioro Miciowskie (szlak Landwa-rów - Karaciszki).

Udział orkiestry reprezentacyjnej DOKP, Chór Echo i Ogniska KPW i Zespołu Gimnastyczno - Akrobatycznego Ogniska KPW.

Powrót wycieczki pociągami o g. 18.43 i 21.05.

Przejazd za biletami zbiorowymi (zniżkowymi) łącznie z uczestnictwem dla osób dorosłych po 1 zł. 30 gr. i dzieci 1 zł. 05 gr.

W razie niepogody — wycieczka do stacji przeniesiona na następną niedzielę.

Ponadto w okresie od 12 do 19 maja — loteria fantowa, film propagandowy, wyświetlany w formie dodatku w Kino Kolejowym, popularne odczyty w poczekalniach poradni kolejowych.

Kogo zabraknie na liście subskrybentów Premijowej Pożyczki Inwestycyjnej, ten dobrowolnie stawia się poza nawias twórców gospodarczej potęgi Państwa.

STRASZLIWY POŻAR W NOWOGRÓDKU

NOWOGRÓDEK. — W dniu 9 b.m. o godz. 22,30 we wsi Pogiry, gminy dzięciołskiej, w powiecie nowogródzkim, wybuchł pożar z nieustalonej przyczyny w w stodole Rogojszy Szymona. Ogień podniecały silnym wiatrem, przeniosł się momentalnie na sąsiednie budynki. Pastwą płomieni

padło: 43 stodoły, 15 domów mieszkalnych i około 15 chlewów. Narazie nie ustalono dokładnych rozmiarów klęski. Poszkodowani obliczają swoje straty na sumę około 60 tysięcy złotych. Suma asekuracyjna narazie nieustalona. Łuna, pomimo dużego oddalenia, widziana była w Nowogródku.

KRONIKA WILEŃSKA.

SOBOTA
Dziś 11
MP. L. o. w
Jutro
Op. św. Józefa

Wschód słońca g. 3.25

Zachód słońca g. 7.05

KOMUNIKAT STACJI
METEOROLOGICZNEJ USB
z dnia 10 maja 1935 r.

Ciśnienie średnie 758
Temperatura średnia +11
Temperatura najwyższa +17
Temperatura najniższa +5
Opad: 2,8
Wiatr: północno-zachodni
Tendencja barom. spadek, wieczorem lekki wzrost.

Uwagi: chmurno po południu grad i deszcz.

PROGNOZA POGODY WEDŁUG
OFICJALNYCH DANYCH PAŃSTWO-
WEGO INSTYTUTU METEOROLOGICZNEGO W WARSZAWIE
do wieczora 11-5

Pogoda słoneczna o zachmurzeniu naogół umiarkowanym, większym w dzielnicach północnych i wschodnich. Nieco ciepłej.

Umiarkowane wiatry z zachodu i północy - wschodu.

DYŻURY APTEK. Dziś w nocy dyżurują apteki: Miejska (Wileńska 23), Chomiczewskiego (W. Pohulanka 25), Chrościckiego (Ostrobramska 28), Filimonowicza (Wielka 29), oraz wszystkie na przedmieściach, prócz Śnipek.

NABOŻENSTWA

— Odpust zupełny w kościele Ostrobramskim. W niedzielę, 12 maja w kościele Ostrobramskim przypada uroczystość Opieki św. Józefa z odpustem zupełnym dla wiernych. Warunki dostąpienia odpustu zwykłe — Spowiedź, Komunia św., nawiedzenie kościoła i modlitwa na intencję Ojca św. 40 godzinie Nabożeństwo trwać będzie przez 3 dni. Codziennie Suma o 10-jej godz. Nieszpory z nauką o 5 (17) godzinie. Zakochanie we środę — 15 maja.

NAUKA

— Szkoła Ćwieżeń przy Państw. Seminarjum Naucz. Żeńskim im. Kr. Jadwigi w Wilnie, przy ul. Filipa Nr. 3 — przyjmuje zapisy dzieci na rok szk. 1935-36 do klasy I-jej i na kilka miejsc wolnych do klas II, III, i VI w terminie do 31. V. 1935 r.

ZEBRANIA I ODCZYTY.
— Sodalicja Marjańska Akademickiej U. S. B. Zarząd Sod. Marj. A-czek U. S. B. niniejszem powiadamia, że zebranie Junjoratu odbędzie się w niedzielę, dnia 12 b. m., zaraz po Mszy św. akademickiej. Obecność konieczna.

RÓŻNE

— Placówki subskrypcyjne P. I. W podanej przez nas wczoraj liście placówek, które przyjmują subskrypcje na Pożyczkę Inwestycyjną, opuszczono Bank Związku Kupców i Przemysłowców (Niemiecka 22), który jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego przyjmuje zapisy na Pożyczkę.

— Wycieczka P. T. K. Dnia 12. 5. 35. — Szkoła ogrodnicza i Karolinki. Zbiórka przed Katedrą o godz. 10-jej punktualnie.

— Zbiórka na Straż Ochotniczą. — Oddział Grodzki Wileńskiego Związku Straży Pożarnej R. P. urzędza dziś, dnia 11 bm. kwesję uliczną na cele Ochotniczej Straży Pożarnej m. Wilna. Nie ulega kwestii, że społeczeństwo przychylnie odniesie się do tej akcji i poprze wydatnie tak pożyteczną instytucję.

BALE I ZABAWY

— Czarna kawa Koła Rolników st. U. S. B. 11 maja 1935 r. w kłbie Przem. - Handlowej. Początek o godz. 21-jej. Wstęp 2,49. Akad. 1,49.

TEATR I MUZYKA.

— TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”
„Księżniczka Czardasza”. Prześliczna op. Kalmana „Księżniczka Czardasza” wznowiona na scenie teatru muz. „Lutnia”, wzbudziła ogólne zainteresowanie. Przepiękne melodie pełne szampańskiego temperamentu Czardasza, na tle zabawnych i komicznych scen, wprowadzają całą widownię w przymity nastrój. Publiczność oklaskuje wszystkie wykonawców z primadonną Nochowiczówną na czele świetnie zgranego zespołu. Zniżyć ważne.

— Dzisiejsze widowisko baletowe w „Lutni”. Dziś o godz. 4 popoł. efektowne widowisko baletowe w wykonaniu L. Sawiny - Dolskiej oraz zespołu jej uczennic. Bogaty program zawiera balety: „Legenda wschodu”, „Zmierzla-

su” i wiele innych produkcji tanecznych. Pokaz baletowy wywołał żywe zainteresowanie szczególnie wśród młodocianych widzów. Ceny miejsc specjalnie niższe.

— Popołudniówka niedzielna w „Lutni”. Jutro na przedstawieniu popołudniowym po cenach niższych ukaże się melodijna op. Falla „Rozwódka” w obsadzie premierowej, z występem Marji Nochowiczówny. Początek o godz. 4 popoł.

— Wieczór K. Krukowskiego w „Lutni”. We wtorek najbliższy odbędzie się jedyny wieczór niezrównanego humorysty Kazimierza Krukowskiego, który wystąpi z zupełnie nowym programem. Miłym urozmaicheniem wieczoru będzie udział wybitnej pieśniarki Lucjanny Romanowskiej, znaną z występów w Wilnie w „Nitoche” i „Rajskim ogrodzie”. Bilety w kasie teatru „Lutnia”.

— Widowisko popularne dla inteligencji pracującej w „Lutni”. Kierownictwo teatru „Lutnia”, wprowadza specjalne widowisko dla inteligencji pracującej po cenach najniższych. Przedstawienia te odbywają się w każdą niedzielę. Pierwsze widowisko tego typu odbędzie się w najbliższą niedzielę 13 bm. o godz. 8.15 w. Wystawiona zostanie pełna humoru i zabawnych sytuacji, melodijna op. Z. hrera „Wesoła para”. Dla udogodnienia publiczności szatnia w tym dniu będzie bezpłatna. Ceny miejsc od 25 gr. do 2 zł.

Dr. IWANTER
Zakład elektro-leczniczy i rentgenologiczny
p o w r ó c i ł
ul. Mickiewicza 24.

— TEAT RMIEJSKI POHULANKA
Dziś w sobotę dnia 11 bm. o godz. 8-jej wiecz. po raz ostatni, świetna komedia współczesna Stefana Kiedrzyńskiego p. t. „Kobieta i jej tyran” — z Jasińską - Dętkowską, H. Skrzydłowską, J. Boneckim i M. Bieleckim w rolach głównych.

Jutro, w niedzielę dnia 12 bm. o godz. 8-jej wiecz. „Chory z urojenia” — premiera.

— Premiera! Jutro w niedzielę dn. 12 bm. o godz. 8-jej wiecz. premiera świetnej komedii Mollera „Chory z urojenia” — z M. Bay - Rydzewskim w roli tytułowej. Reżyser — dyr. M. Szpakiewicz. Dekoracje — W. Makojuka.

— Niedzielnia popołudniówka. Jutro w niedzielę dnia 12 bm. o godz. 4-jej ukaże się na przedstawieniu popołudniowym anywesoła komedia Stefana Kiedrzyńskiego p. t. „Kobieta i jej tyran” — po cenach najniższych.

— Wileński Teatr Objazdowy — gra dziś 11 bm. w Stonimie — doskonałą komedię Ebemajera i Cammerlohra p. t. „Gólowka” — Wacławem Ści-borem w roli głównej.

CO GRAJĄ W KINACH?

HELIOS — „Serce Indjanki”.
REWJA — „Teściowa ma głos”.
PAN — „Czerwony sultán”.
CASINO — „Mężowie do wyboru”

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— WYŁUDZENIE. M. Zdanowiczówna (Wież

Radjostacja na Lipówce Z wycieczki prasowej

Staraniem Rozgłośni wileńskiej od była się wczoraj wycieczka prasy na Lipówkę, celem zwiedzenia stacji nadawczej radja.

O godz. 10.30 wyruszył specjalny autobus, który zabrał przedstawicieli poszczególnych redakcji i zawiózł ich aż na najwyższy punkt okolic Wilna, gdzie królują nad otoczeniem dwie wspaniałe anteny, wieże Eiffa w miniaturowej. Płaski, nowoczesny gmach z tarasem mieści w sobie urządzenie stacji nadawczej. Wspaniałe wyglądają te dwie wieże antenowe na tle błędnących ciagle w przestrzeni chmur, ma się wrażenie, że chwycią się ciagle w rytm wiatru, który porusza moce i wiatrykami żelaza.

W budynku stacyjnym w dwóch salach głównych mieszczą się najważniejsze urządzenia. Chociaż większość audycji jest nadawana przez mikrofon przy ul. Witoldowej, gdzie mieści się studio radiowe, stacja na Lipówce ma również na wszelki wypadek swój mikrofon. Wygląda on całkiem niewinnie i sprawia wrażenie kawałka odlamanego hebla. Używa się go nader rzadko, w wypadku, gdyby połączenie telefoniczne Lipówka — Witoldowa zostało uszkodzone.

Stacja nadawcza sprawia wrażenie, powiększonego kilka razy odbiornika radiowego. Są tu więc lampy anodowe, spotykane w aparatach, tylko w gigantycznych w stosunku do tamtych rozmiarach. W specjalnej szafie przechowują się te lampy, z których każda przeciętnie kosztuje 4000 zł. i może służyć w przeciągu 4,000 dni. Anoda w tych lampach jest ukryta w specjalnej rurze, wystającej nawięcej i jest chłodzona za pomocą wody sztućnic zmiękczonej. W jednej z sal znajdują się tablice rozdzielcze dla prądu, który przychodzi z Elektrowni Miejskiej, specjalne przetwornice zamieniające ten prąd zmienny na stały, przyczem należy zwrócić uwagę na to, że znowu przetwornice przypominają urządzenie odbiornika w miniaturowej, t. j. akumulator i baterię siatkową. Jest tylko mała różnica: podczas gdy w odbiorniku na

łożeniu wynosi najwyższe 20 volt, na stacji nadawczej dochodzi ono prawie do 2000 volt.

Baterię anodową zastępują na stacji nadawczej t. zw. prostowniki, są one ukryte za specjalną kratą, na której nadpis głoś: „wysokie napięcie”.

Przed wkroczeniem na teren budynku stacyjnego dano uczestnikom do podpisania deklarację, że wiedzą doskonale o niebezpieczeństwie, które na nich cycha w postaci prądu o wysokim napięciu i tylko swej nieostrożności muszą zawdzięczać ewentualny nieszczęśliwy wypadek.

Z ludźmi, jako z istotami naogół myślącymi, można sobie, jako tako dać radę w studio, gorzej jest jednak, gdy szczerz swoimi ognem spowoduje krótkie spieście i tem samem długą i niespodziewaną przerwę w audycji. Wypadek taki został zanotowany w dziejach Rozgłośni wileńskiej.

W najobszerniejszej z sal budynku mieści się samo „serce” stacji. Jest to generator o wzrastającym ciągu napięcia, te lampy połączone i załączone od siebie sprawiają wrażenie, jakby usłyszany dźwięk podawały sobie, jak w dziecinnej grze w „zepsuty telefon”.

Na wszystkich maszynach i najprostszych urządzeniach złote litery słowa: „Marconi” oznaczają, że stacja nadawcza została zbudowana przez towarzystwo Marconiego w Londynie.

Zasięg stacji nadawczej Wilna jest stosunkowo duży, pomimo, że Budapeszt wspólnie z Mińskiem uślisz, choć może nie rozmyślnie pracują nad tem, by audycja wypadła niezbyt wyraźnie.

Po zwiedzeniu wnętrza budynku wychodzimy na taras.

Rozległy widok rozciąga się hen aż za lotnisko na Porubanku, gdzie na horyzoncie czerwieni się inna wieża, służąca do porozumiewania się z lotniskiem, ze wszystkich prawie stron widok na pola podwileńskie i typowe „lesonki” kresowe.

Dyr. inż. Dąbrowski, który uprzejmie udzielił nam informacji, skończył swój ciekawy wykład. Parę zdjęć migawkowych i znowu obszerny „Arbon” zabiera wycieczkę w stronę Wilna.

(p.).

XII tydzień L. O. P. P.

Dziś, w sobotę 11 bm. rozpoczyna się XII tydzień propagandowy Ligi Obrony Powietrznej Państwa. Niema chyba w Polsce człowieka, któryby nie wiedział, co to jest LOPP., jakie są cele i zadania tego stowarzyszenia. W uznaniu specjalnych zadań w dziedzinie obronności kraju nadana została Lidze nazwa „stowarzyszenia wyższej użyteczności”, a wysoki protektorat sprawuje Prezydent Rzeczypospolitej.

Sieć organizacyjna LOPP obejmuje cały obszar państwa. Na terenie Wilna działa Obwód Miejski, zarządzający w gmachu Starostwa Grodzkiego —

przy ul. Żeligowskiego 4.

Dnia 10 bm. odbyła się w lokalu Obwodu Miejski. LOPP. konferencja prasowa, poświęcona omówieniu akcji tygodnia LOPP. Wyjaśnienie udzielił Prezes Zarządu Obwodu Miejskiego p. Starosta Tadeusz Wielowieyski.

Program tegorocznego tygodnia opracowany został bardzo starannie i uwzględnia różne dziedziny propagandy idei LOPP. Głównym celem tygodnia, obok zdobycia pewnych funduszy jest spopularyzowanie organizacji i powiększenie ilości jej członków. Jest to bowiem jeden z kardynalnych warunków powodzenia akcji LOPP w społeczeństwie.

Interesującą i pouczającą zarazem wygląda zestawienie stanu liczebnego członków z dnia 1 stycznia 1934 roku i z dnia 1 maja b. r.

1 stycznia 1934 roku należało do LOPP na terenie Wilna 4613 osób, w tem członków dożywotnich było 30, rzeczywistych 3141 i popierających 1442. Członkowie ci byli zrzeszeni w kołach przy urzędach (59 kół) i przy szkołach (40 kół).

Obecnie powiększyła się znacznie liczba kół. Przybyły jeszcze koła domowe. Na 1 maja br. istnieje 85 kół przy urzędach, 64 przy szkołach i 490 kół domowych. Członków jest ogółem 12792: w tem dożywotnich 31, rzeczywistych 5782, wspierających 6979.

Znaczny ten wzrost liczebności członków nie jest jednak dostateczny. Na 207 tysięcy mieszkańców Wilna stanowi to zaledwie 6,1 proc. W porównaniu z innymi miastami Polski jest to bardzo w tyle. Chodzi więc o dalsze wydawnictwo powiększenie liczby członków, co jest właśnie jednym z głównych celów tygodnia propagandowego.

Program tego tygodnia rozpocznie się dzisiaj o godz. 19.30. Miasto zostanie udekorowane chorągiewkami LOPP i po wszystkich prawach ulicach przejdzie kapstrzyk 14 orkiestr.

W niedzielę przy nabożeństwach w ściele św. Jana, w kościele Ewang. - Ref., w Soborze Prawosławnym i Głównej Synagodzie odbędzie się imponujący pochód propagandowy ulicami miasta. Pochód zilustruje stan obecnego przygotowania obronnego. W pochodzie wezmą udział liczne orkiestry, koła szkolne LOPP, grupy pokazowe, modelarskie, szybowcowe, balonikowe i t. p.

W drugiej części pochodu zobaczymy rozmaite służby jak obserwacyjno-meldunkową, przeciwpożarową, sanitarną, drużynę odkazującą, patroli i QPL, bierną. Pochód przejdzie od placu Katedralnego, ul. Mickiewicza do pl. Łukiskiego i stanie się ośrodkiem zainteresowania pierwszego dnia.

Po pochodzie na placu Łukiskim odbędą się zawody Baloników Wołnych o nagrody. Baloniki będą wypuszczane w powietrze i zależnie od odległości ich lądowania (oczywiście poza Wilnem) przyznawane będą nagrody. W tym samym czasie odbędą się w różnych punktach miasta, a mianowicie na placu Łukiskim, na Dworcu, na rynku Nowogrodzkim, Kalwaryjskim i Złotym pokazami lotniczo - gazowe.

O godz. 13 każdy będzie mógł wziąć udział w lotach propagandowych na Porubanku.

Przez cały tydzień w szkołach powszechnych, zawodowych i średnich podobnie jak i w różnych organizacjach, a także w wojsku odbywać się będą pogadanki i odczyty z dziedziny L. O. P. P. W poniedziałek o godz. 18 — 25 nadany zostanie odpowiedni odczyt przez radio.

Na zakończenie tygodnia w niedzielę, dnia 19 b. m. odbędzie się oryginalny marsz w maskach ze Zwierzyńca do placu Katedralnego. Po południu tego dnia na stadionie im. Marszałka Piłsudskiego odbędzie się Konkurs modeli latających z nagrodami.

W pierwszym i ostatnim dniu tygodnia L. O. P. P. odbywać się będzie kwesta uliczna i w lokalach zamkniętych na rzecz L. O. P. P.

Niezależnie od atrakcyjności programu tygodnia L. O. P. P. każdy uświadomiony obywatel winien w zrozumieniu swego własnego interesu poprzeć czynnie działalność Ligi, wstępując w szeregi jej członków.

Tad. C.

Rewja

TESCIOWA MA GŁOS

Skoro tesciowa, to oczywiście poszła w ruch trzepaczka, zreszcie i zamasyścię wyginająca się w ręku Olenieckiej na pokaznej tuszy yr. Jankowskiej. Jak każdy kawał o tesciowej, tak i ten skecz odznacza się niewymiślnym dowcipem i komizmem raczej sytuacyjnym. Skoro jednak nadeje tytuł całemu przedstawieniu, przejdźmy nad nim do porządku w pierwszej kolejce.

Nie da się natomiast przejść do porządku nad nowym, dobrym i ciekawym nabytkiem w osobie Ireny Dorian, która jest głosowo najlepsza ze wszystkich dotychczas w „Rewji” występujących pieśniarek. Drugą nabytkiem popularna ongiś w Wilnie Wacław Morawska prezentuje nikły głosik, być może niezasłyszany jeszcze do warunków akustycznych wielkiej sali, a pozatem w kupletach niezby wybredny smak i jednostronność, przeszarżowaną mimikę. Coś a la Oleniecka. Może warto pomyśleć o zmianie genre'u, bo warunki są do wytyskania.

Gronowski po dawnemu jest atrakcją w zsmocach. Z anielską ciępliwością powtarza nieodmiennie bisowanego na każdym seansie „Chorego”.

Publiczność lubi Gronowskiego i dobrze robi. Leński również utrzymuje się na poprzednim poziomie. Elwick wybija się na stanowisko naczelnego amantów, Elegancki, szarmancki, zabójczy. Interesująca jest Irhora, która dobrze się umie poruszać na scenie. Duet taneczny Kamińskich w dalszym ciągu zdumiewa techniką i opowiadaniem formy. Odrobinę tylko jest za jednostajny. Tytuł o wykonawcach:

Program poza występowaniem Doriani i dobrze zagranym skeczem „Ani mi, ani ci” niezbyt wartościowy. Przerwy okropnie długie.

Tad. C.

«O»

Dodatkowa rekrutacja do Łotwy

BRASŁAW. W dniu 9 bm. przybył do Brasławia agent Centralnego Twa Rolniczego na Łotwie Arwid Messars, który ma przeprowadzić do datkować rekrutację robotników i robotnic na roboty sezonowe do Łotwy. Rekrutowanych ma być 500 osób. Rekrutacja rozpoczęła się już w dniu 9 maja.

«O»

Inspekcja Straży Pożarnej

GŁĘBOKIE. Dnia 9 bm. objął stanowisko powiatowego instruktora Związku Straży Pożarnych p. Aleksander Oleszkiewicz. W związku z tem przybył do Głębockiego inspektor wojewódzki straży pożarnej, który dokonał inspekcji prac miejscowego oddziału Związku Straży.

«O»

Jaglica na czele chorób zakaźnych

WILNO. Od dnia 28 kwietnia do dnia 4 maja włącznie na terenie Wileńskiego zanotowano następującą ilość zachorowań na choroby zakaźne i inne: dur plamisty — 48 (3 zgony), płonica — 5, błonica — 3, nagmin. zapal. opon mózgow. — 1 (1 zgon), róża — 4, zakażenie pógowce — 1, gruźlica otwarta — 15, jaglica — 62, grypa — 1.

DAJ SKRZYDŁA SWYM LISTOM KORZYSTAJ Z POCZTY LOTNICZEJ

Aresztowanie przywłaszczyciela brylantów

Po ucieczce z Rygi aresztowano go w Wilnie

WILNO. Przed kilku miesiącami jeden z jubilerów ryckich powiadomił policję, że przybył z Wilna Owsiej Alpern przywłaszczyciel brylantów wartości przeszło 3 tysiące złotych i zbiegł w niewiadomym kierunku.

O wypadku powiadomiono natychmiast policję wileńską, która poznała Alperna w związku z główną aferą jego brata, który usiłował przekupić sędziego śledczego Kaweckiego, w zamian za zwolnienie z aresztu córki przemysłowca łódzkiego komunista Szereszewskiej.

Poszukiwania zarządzane za Alpernem na terenie Wilna nie dały rezultatów, bowiem oszust przeobraził się w Wilno, udając się z Łotwy do Polski.

Przeszło pół roku Alpern przebywał jak się obecnie okazuje, w Warszawie, gdzie nawiązał bliższe stosunki z pewną tancerką kahalową, Niemką z pochodzenia.

Gdy owa tancerka otrzymała propozycję występowania w jednym z lokali w Wilnie, Alpern licząc, że afery jego z brylantami poszła w niepamięć, przy-

jechał z nią razem.

Ukazanie się poszukiwanego w mieście odrazu zwróciło naturalnie uwagę policji, która po ustaleniu, że przebywał on u ojca przy ul. Tatarskiej, względnie u swej przyjaciółki, zamieszkałej w jednym z hoteli, zarządziła aresztowanie aferzysty.

Alpern został osadzony w areszcie centralnym, a o jego zatrzymaniu powiadomiono policję łotewską.

W myśl umowy o wzajemnym wydawaniu przestępców, oszust zostanie odesłany do Rygi do dyspozycji tamtejszych władz.

Jeśli chodzi o samą afery, to polegała ona na tem, że Alpern po przybyciu do Rygi podawał się za handlarza drogiemi kamieniami, względnie pośrednika.

Z uwagi na to, że oszukany jubiler nie mógł znaleźć na miejscu nabywców na swoje brylanty, dał je Alpernowi do komisowej sprzedaży, co oszust wykorzystał na swój sposób, bowiem zabrawszy biżuterję uciekł.

—:—:—

Szczęśliwa matka z dziećmi



Zjazd Kombatantów - Żydów

WILNO. W dniu 30 maja rb. rozpocznie się w Wilnie II Walny Zjazd Delegatów Związku Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski, na który spodziewany jest przyjazd kilkuset delegatów z całego państwa.

Zjazd ten ma na celu opracowanie zasady pracy społecznej prowadzonej przez Związek.

Równocześnie odbędzie się w dn. 30 maja w Wilnie uroczyste wręczenie sztandaru Jutejszemu oddziałowi.

Uroczystości rozpoczną się od nabożeństwa w synagodze starej przy ul. Niemieckiej, w której odprawi modły nad-rabin Rubinsztajn. W uroczystościach wezmą udział: przedstawiciele władz miejscowych, wojskowych i cywilnych delegacje pułków i organizacji wileńskich, jak również całe społeczeństwo, które niewątpliwie swoje życzytelnie uśtosunkowanie się do Związku Żydów Kombatantów, zaakcentować.

Zajście w Cejkiniach

ŚWIĘCIANY. Posterunkowy Franciszek Pitek, w czasie pełnienia służby w miejscowych Cejkiniach, zauważył kilka osób bijących się wzajemnie. Do jednej grupy udał się posterunkowy Pitek osobliwie, do drugiej zaś wysłał sołtysa Szydłowskiego Jana. Jeden z awanturników o nieustalonym narażeniu nazwisku oddał w kierunku sołtysa strzał, raniąc swego kolegę Józefa Za-

leckiego w rękę. Zalecki mimo rany wszczął ponownie bójkę, którą zlikwidował posterunkowy Pitek i sołtys Szydłowski. W czasie interwencji wszyscy awanturnicy stawiali czynny opór, rzucając palkami na sołtysa. Dopiero po oddaniu strzału ostrzegawczego z rewolweru przez posterunkowego awanturnicy pierzchni. Dochodzenie trwa.

LAWRENCE BLOCKMAN.

6)

Tajemnica ekspresu Bombajskiego

Próżne więc były dwukrotne usiłowania dostania się do gubernatora. Za pierwszym razem, nie puszczono go poza próg kancelarii ogólnej, za drugim dotarł do Patsona, ale ten oświadczył mu, że gubernator nie będzie przyjmował, aż do powrotu z Londynu.

Wtedy Howly spróbował zobaczyć się z Ksawjem. Odsyłano go od biura do biura, z pokoju do pokoju. Podwładni Ksawjego wykazali niezrozumiały wprost, a raczej tajemniczy brak informacji o swym szefie. Nikt nie wiedział, gdzie się znajduje Ksawje i co robi. Howly pojechał do jego mieszkanka na przedmieściu Alipor. Tam, zdawało się, szczęście uśmiechnęło mu się, służba oświadczyła, że pan przyjeżdża lada chwila, że wszystko było przygotowane, jakgdyby na przyjęcie Howly'ego, nawet podano mu herbatę.

Howly czekał półtora godziny, dopóki nie posłyszał w sąsiednim pokoju rozmowy telefonicznej, z której wynioskował, że Ksawje wyjechał i nie wróci dziś do domu!

Nie było więc wątpliwości, Ksawje prowadził obłądną grę, nie można było liczyć na niego. Trzeba było jechać natychmiast do Bombaju z sześciu ru-

binami w torebce od tytoniu. Howly zaledwie zdążył wpaść do hotelu, zabrać rzeczy, zadepeszcować do Burgesa o swem niepowodzeniu i popędzić na dworzec. Żołnierze, którzy omyślieli drogę przez most przed antem gubernatora, odjechali już. Na moście pano wał znowu rwetes i tłok niedopisania. Takśowa amerykańska torowała sobie z trudem przejście w tłumie. Mimo to zdążył na ostatnią chwilę i w biegu pociągu wskoczył do przedziału drugiej klasy. Teraz, w ciągu półtorej doby będzie towarzyszył podróżu gubernatora i postanowił sobie, że za wszelką cenę dotrze do Jego Ekscelencji. Od rana miał rozpocząć starania w tym kierunku.

Spojrzał na zegarek. Była 11-ta godzina według czasu Kalkuckiego. — Słuchający odeszł do swego przedziału, przed paru minutami, kiedy pociąg zatrzymał się na stacji Burdwan. — Brannin czytał książkę, spoglądając od czasu do czasu na swego sąsiada.

Nie próbowali jednak rozpocząć rozmowy. Howly otworzył okno, aby oświeżyć powietrze w wagonie, ale atmosfera nazewnątrz była ciężka i sucha. Pociąg mijał pola ryżowe. Przed oczyma pasażerów przesuwały się we mgle nocenej sylwetki palm i narysy

świętyń hinduskich.

Howly nie był usposobiony do smu. Gdy pociąg zatrzymał się na stacji Asansol, wyszedł na peron, by użyć ruchu. Północ minęła już na stacji nie było prawie nikogo. Metys biegł wzdłuż pociągu i coś krzyczał. Howly'emu wydało się, że słyszy coś podobnego do swego nazwiska. Zaczął się przysłuchiwać; tak metys krzyczał: „Howly, Howly!” Amerykanin podszedł i przyjął depeszę, zaadresowaną: Jack Howly, pasażer bombajskiego ekspresu, Asansol, 12 m. 45 p. półn.

Przy mrugającym świetle naftowej latarni, na peronie, Jack rozewał kopertę i przeczytał depeszę:

„Przed chwilą dowiedziałem się, że K. czy któryś z agentów jego jedzie pociągami kroyka. Nie dopuść do spotkania z gubernatorem.

Burges”.

Howly amiał depeszę i schował do kieszeni, klnąc w duszy. Czyżby Ksawje jechał też tym pociągami? Burges pisał: „czy któryś z agentów”. Kto mógł być tym agentem? Wyjaśnić to można będzie dopiero rano.

Idąc wzdłuż pociągu, Howly znalazł się przed salonką gubernatora. Poprzez opuszczone sztory przemikały się pasemka światła. Może gubernator nie śpi jeszcze i zechce go przyjąć? Howly zatrzymał się przed opuszczonej do połowy szybą i, podnosząc się na palcach, usiłował zajrzeć do wnętrza, lub zwrócić na siebie czyjąś

uwagę. W sąsiednim oknie ukazała się nagle biała twarz i rude włosy. Za pierwszą, wyjrzała druga, okrągła. — Howly echał śpiesznie wyłożyć swoją sprawę, ale pociąg ruszył. Nie było czasu biec za wagonem, Amerykanin czekał na swoje coupé i wskoczył na stopień.

ROZDZIAŁ IV.

INSPEKTOR PRICK BIERZE SIĘ DO ROBOTY

Robert Nil, znany pod przezwiskiem „Koti”, stanął na niepewnych nogach. Znalazł się w przykrym okresie czasu, pomiędzy ubiegłą nocą i nadejściem rankiem. Bezsilny jężył z trudem obracał się w ustach, w gardle mu zaschło choć czuł, że nie był ani trochę mniej pijany, niż w chwili wsiadania do ekspresu na stacji Howra. Potrzebował koniecznie nowego łyku i dżetego wstał.

Kola ekspresu zaszczękały na zakręcie, wagon targnął mocno i „Koti” upadł ciężko na swój bagaż fotografa.

— Uderzył się pan, Mr. Nil?

Nil podrapał się w głowę, ruda czopeczka i obejrzał się obojętnym wzrokiem po przedziale 1-oj klasy. — Lampka noona paliła się jeszcze, ale do okien zaglądały już pierwsze promienie światła. Na ławce przeciwległej siedział mężczyzna o twarzy starej baby i przysłuchiwał się Nilowi poprzez rogowe okulary. Nie, to nie była

zjawia pijanej wyobraźni! Nil przypomniał sobie, że twarz w rogowych okularach okazywała mu w nocy duże współzależności... zbyt duże i męczące, dla człowieka, który jest pijany i chce spać! Ten typ w okularach mówił i mówił...

— Dzieńdobry, — zamruczał „Koti”, — To znowu pan? Do diabła! Gdzieby się nie obrócić, wszędzie widni się pana!... Pan nie spał?

— Ja nie mogę spać w indyjskich pociągach, — odpowiedział, bez cienia urazy, mężczyzna o babskiej twarzy. — Trudno tu rozebrać się. Amerykańskie pociągi to zupełnie coś innego! Weźmy na przykład linję Oceanu Spokojnego...

— Bierz pan, — machnął obojętnie ręką Nil, nie wstając z podłogi. — A ja nie mogę, panie... panie... Pan wybaczy moją krótką pamięć. Tworzę ja pamięć doskonałą, a nazwiska wylatują odrazu, pa...

— Brise, — odpowiedział uprzejmie. — Edward J. Brise. Jeżeli pan pospiera w swoich kieszeniach, znajdzie pan mój bilet wizytowy. Dyrektor filii indyjskiej Międzynarodowej Spółki Higienicznej. Pan, zapewne, zapomniał, że w nocy mówiliśmy dużo o sanitarnych i higienicznych aparatach. Pokazywałem panu album, z fotografiami niektórych naszych urzędników.

Brise wziął album z ławki i zaczął znowu przerzucać jego kartki. Przed

pijany wzrokiem Nila przemknęły w rozmaitych tonach namalowane obrazy porcelanowych wanien, niklowych keranów...

— Pan pamięta, naturalnie, że pan skrzytykował, urządzone przeze mnie w pałacu w Aliporze u Radzy Peszebadzkiego. Nie wiem, czy wyłóżmyśmy do pana dostatecznie, dla czego postawiliśmy te wanny tak blisko siebie? Muszę przypomnieć panu, że Radza posiada znaczną rodzinę i, że wanny...

Nil nie słuchał. Otworzył walizkę i szukał pomiędzy butelkami z płynami do fotografii. Wybrał wreszcie jedną, otworzył ją, powąchał i, z zadowolaniem, cmoknął ustami.

— Wypije pan? — zapytał Edward J. Brise odmówił z godnością.

— A pan wychodził na stację, panie Geil?

Żył spirytus przywrócił Nilowi jego zwykły dobry humor. Zaczynał już przypominać sobie wydarzenia ubiegłej nocy.

— Nazwisko moje Brise, — poprawił towarzyszącego podróży. — Owszem, wychodziłem na peron... Coś się tam stało i chciałem dowiedzieć się, co miało miejsce?

— A co?

— Nie mogę wyjaśnić tego. Coś w związku z salonką gubernatora...

(C. D. N.).

«O»

Należy szukać wyjścia z ciężkiej sytuacji

VI

T. zw. uprawa ugorowa na ziemiach typu wileńskiego w celu zniszczenia psu i doprowadzenia roli do sprawności nie wydaje mi się racjonalna. Nie mówię już o tym, że wszelki ugor jest obecnie w gospodarstwie tym płatnikiem wszelkich podatków, za którego w danym roku muszą płacić inne, a który w następnym roku nie wyda przez cień podwójnych plonów, aby zwrócić zaciągnięty u innych plonów dług, — ale gleby naszego typu będąc przez całe lato nieocienione, przewracane narządami i bronami (bo przecież na tem polega uprawa ugorowa) przetwarzają się w martwicę, w której wszelkie życie bakteriologiczne ustaje, w luźną nie spójną mineralną masę, w której sprawność zostaje zabita wraz z zabiciem bakterii.

Dlatego też, chcąc doprowadzić do tego typu wileńskiego, do pewnej sprawności, do stanu wydolności, do przeżycia i amorfizacji martwicy, w której bę żywa, powinniśmy się starać utrzymać nasze role w okresie lata zaciełnionym, — nie zaniedbując więc zaopatrzyć te nasze gleby w życie organiczne, które tylko obornik jest dać w stanie; nie pozbawiając więc naszych gospodarstw zbawiennej dla Wileńszczyzny inwentarza żywego. Dopiero gdy tę zasadę przyjmujemy jako „conditio sine qua non”, możemy w ogóle mówić o gospodarstwie. Zaznaczyć muszę, że Wileńszczyzna, mając obszerne pokłady torfowe prawie w każdym majątku, jest w stanie produkować taniej i lepszy nawóz od innych dzielnic kraju, za oszczędzając ogromną ilość azotu.

Wreszcie nie mogę pominąć milcze niem, że sprawa kompostów jest w gospodarstwach naszych nienależycie doceniana a sam wiem co robi pogłównie kompostowanie łak, lub pola np. pod zasiew buraków pastewnych. W każdym gospodarstwie tyle, tyle mamy na teraźnie do kompostu. Przecieram już jakby niemię zapytanie skierowane do mnie: przestań pan nas nudzić i powiedz coś o systemie gospodarstwa polowego. Odpowiedź: stosować ten system, który w danej okolicy i w danych warunkach klimatycznych i glebowych zapewnić może najniższy dochód, — a więc uprawiać te rośliny, które jaknajmniej kosztują dają najlepsze rezultaty i są łatwe do zbioychy w danej okolicy.

Przeważający typ gleb w Wileńszczyźnie to są szczyt, żwirny nagłono we przechodzący już to w suche żwir lub piachy lub też drugą ostateczność czerwonych, spiekających się, gliniastych pagórków; wreszcie spotykamy gleby bielicowate t. zw. „podzoły” szczególnie w powiecie oszmiańskim oraz po całej Wileńszczyźnie rozsiadane oazy cieplejszych szczytów nagłinkowych.

W warunkach klimatycznych wileńszczyzny rodzi: żyto, ograniczona ilość pszenicy, owsy, jęczmienia (jedynie pas tawne, lub kaszane), groch, koniczyzny (czerwona, biała i szwedzka), z pastewnych buraki, marchew, brukiew, po zatem widzimy tu ograniczone ilości łubin (niezawiesz dojrzewa) i okopowych pastewno przemysłowych kartofle, wreszcie z przemysłowych największy atut Wileńszczyzny to ten.

Każda okolica rolnicza powinna w szeregu roślin uprawnych mieć parę czy jednego atutu w postaci jakiegś lepiej od innych opłacającego się rośliny. Widzimy więc w niektórych okolicach Królestwa, że role te spełnia burak cukrowy, jak np. w Kurlandii, Kaliskiem, Kujawach, jak cykorja w okolicach, Kujawach, jak nasienie buraczane w Kaliskiem.

Z tych roślin atutowych Wileńszczyzna posiada jedynie ten. Propagandę łubarską uważam za wielki krok w odbudowie opłacalności gospodarstw rolnych ziem wileńskiej. Wielka to zasług

ga pionierów tej uprawy z Generałem Żeligowskim na czele, że z całą energią poruszyli i przeprowadzili tę sprawę dowodem czego jest nie tylko zwiększenie plantacji ale i popytu na ten oraz stacja doświadczalna łubarska prowadzona pod kierunkiem profesora Jagmina.

Z tej więc talji kart uwzględniając atuty trzeba sobie ułożyć najpewniej sze najmniej ryzykowne a najlepiej opłacające się grę uwzględniając:

- 1). warunki gleby i potrzeby nawozowe; 2). potrzebną ilość paszy w postaci siana, strączkowych, okopowych, koniczyzny oraz produkowanych w swoim zakresie pasz treściwych;
- 3). ilość potrzebnej w gospodarstwie sioły;
- 4). łatwość spieniężenia danych produktów rolnych;
- 5). warunki robocizny;
- 6). ilość czasu, która pozostaje kierownikowi gospodarstwa po odliczeniu czasu strawionego na pielgrzymki do powiatu województwa, pisanie prośb, bezskutecznych odwołań, podań, wreszcie korytactwowania po urzędach.

Największym howiem zbytkiem rolnika dzisiejszego jest możność zajmowania się rolnictwem. Pod tym względem dbają o nas kochane urzędy. Czas to nie pieniądź, czas to korytactwowanie, to wieczna wiołota od jednego urzędu do drugiego, to bieganie z piętra na piętro, to stopy papieru, to niemożność załatwienia najprostszej sprawy od reki, to wieczna nieustająca inkwizycja każdego interesanta.

Proszę więc wybaczyć, że i ja z przyzwyczajenia odbiegam myślą od prozaicznych zagadnień rolnictwa do wzniosłych problemów życia dzisiejszego opromienionego świetlaną postacią wszechmocnego selekcyonera.

Zaczepiając kwestię nawozową, chcę zaznaczyć, że na Wileńszczyźnie spowodu, jak już zaznaczyłem, obfitości torfu obornik daje się przetworzyć i konserwować lepiej niż na zachodzie bez potrzeby uciekania się do skomplikowanej metody Krazna lub fabrykowania sposobem pana Zambruskiego z Dębówki w Sieradzieńskiego owego opatenta Atco które zużywa ogromne ilości sioły no i nawozów sztucznych.

Rzecz oczywista, że mówiąc o oborniku mam na myśli normalny obornik od dobrze odżywianego inwentarza nie zaś od głodomorów, które za ognia trzeba podnosić.

Natomiast chciałbym podkreślić konieczność kompostowania w jak najszer szych rozmiarach wszelkiego rodzaju odpadków, chwastów, plew, nawet łecin kartoflanych. Komposty takie urządzają się na równym miejscu, dno naj lepiej wyłożyć gliną i z tej gliny po nawiezieniu ubić dobrze boki, tej przymy.

Komposty wwozi się na kupę udeptuje kołami i zlewa wodą dla przyspieszenia fermentacji.

Obecna praktyka rolnicza inaczej się zapatruje na sposób obchodzenia się z obornikiem przy wywożeniu takowego w pole. Wychodzą z tej zasady, że procesy denitryfikacyjne ustają z chwilą zrzucenia obornika z wozu i rozrzućcia na polu. Ma to szczególne zastosowanie przy wywożeniu obornika w czasie zimy. Daje to możność spokojnego czekania wiosny i przy pierwszej okazji spłuzenia pod kartofle.

Doświadczenia dowiodły, że nawet latem tak rozosiłano na polu obornik traci mniej azotu niż zaciążyby w wielkich przyzmacach, a przeciwnie absorbując pewną ilość azotu bezpośrednio z powietrza. Widziałem pola nawiezione tym sposobem zaraz po sprężce prosto na ścierni i trzymane tak długo nim pozostałe na roli ziarna nie zazieleniły się po przezw warstwą obornika. Rezultat przeszedł całkiem moje oczekiwania i urodzaj był nie tylko nie mniejszy ale

nawet optycznie lepszy niż przy normalnym przyorywaniu obornika od reki.

Rzecz oczywista, że sposób ten ma zastosowanie wyłącznie na polach równych pozbawionych gwałtownych spadów. W takich wypadkach przy wywożeniu zimą należy obornik złożyć w wielkie przyzmy i przykryć o ile da się ziemią dobrze ubitą w ostateczności grubą warstwą dobrze ubitego śniegu.

Kładąc taki nacisk na kwestię obornika, nie znaczy hym pomijać ważność stosowania nawozów sztucznych. Przy obecnej technice a jako takich warunkach klimatycznych i racjonalnej uprawie rolnik prawie matematycznie ma możność podnieść do najwyższej skali swoje urodzaje stosowaniem nawozów. Jest to tylko kwestia kalkulacji.

Mieczysław Jałowiecki
(C. d. n.)

NOWE KSIĄŻKI

Elga Kern. Marja Pilsudska — Matka Marszałka. Wizerunek Życia. Warszawa, Główna Księgarnia Wojskowa, Rok 1935, str. 143.

Ukazała się praca p. Elgi Kern p. t. „Marja Pilsudska — Matka Marszałka. Wizerunek Życia”. P. Elga Kern utalentowana pisarka niemiecka znana jest przedewszystkiem u nas ze swej książki „Vom alten und neuen Polen”, wydanej na długo przed przychylnym dla nas obecnym nastrojem w Niemczech. Ostatnio p. Elga Kern rozpoczęła wspólną pracę z wydawnictwem niemieckim, które kontynuuje cykl psychologiczny: „Matki wielkich ludzi”, z którego to cyklu najpierw ukazała się „Letycja — Matka Napoleona” (przekład z angielskiego), następnie „Matka Grakchów” obecnie zaś trzecia z kolei praca „Marja Pilsudska — Matka Marszałka” p. Elgi Kern. Ta ostatnia książka ukazuje się prawie jednocześnie w języku polskim i niemieckim.

Jako założenie podstawowe przyjmuję autorka, iż charakter matki jest dziecinny dla syna (tak jak charakter ojca dla córki). Zjawisko to było stwierdzone w obserwacjach bardzo obszer nych, nie tylko indywidualnych.

Postać Marji Pilsudskiej była niezwykle świetlana i pełna czaru, to też p. Kern umiejętnie podchodząc do tematu, potrafiła z niezwykłą plastyką — na podstawie relacji współczesnych — oddać w doskonały sposób subtelność i szlachetność opisywanej postaci, posługując się pierwiastkiem głębokiego liryzmu a nawet mistycyzmu. Ogarnąwszy wnikliwym spojrzeniem dnie lejski i cierpienie narodu, autorka wznosi się ponad życie, przenika do tajemnicy, zagadek i dziwów bytu i każe nam się cofać aż do zamierzchłych legendarnych czasów. Ród Ginetów — symbol światła i ród Billów — symbol ognia mają specjalne posłannictwo w dziejach narodu, połączone węzłami krwi dają Wodza Narodu.

Marja Billiewicz i Józef Pilsudski, po tomek rycerza Ginetów, żyli odawna w przyjaźni, aż wreszcie nadszedł dzień, kiedy poznali nową prawdę, że są dla siebie przeznaczeni. Ten wysoki, o nieu giętej postawie mężczyzna i ta delikatna panienka, byli doskonałym dopełnieniem jedno drugiego. Gorąca miłość, o fierność i przywiązanie bez granic łączyli przez całe życie. Józef Pilsudski nie tylko brał czynny udział w ruchu powstania, ale był jego samym ośrodkiem. Zajmował stanowisko komisarza Rządu Narodowego na Żmudzi. To też później, gdy śmierć lub ucieczka mogły być tylko udziałem przywódców powstania, jest zmuszony uchodzić ze stron rodzinnych. Chroni się wraz z młodo żoną w Żułowiu na Wileńszczyźnie majątku, który przypadł w spadku pani Marji jako dziedziczne dobro Michałowskich Żułów staje się nową ojcowizną Marji Pilsudskiej. Józef Pilsudski stara się przystosować rozległe włości do wymagań nowych czasów, wprowadza nowe sposoby użytkowania pólów ziemnych, zakłada fabryki, gorzelnie, browary, dając w ten sposób ujęcie niespożytej energii i inicjatywie. Młoda pani dźwiga pod sercem pierwszy ciężar macierzyństwa. Miała w sobie światłość macierzyńskiego powołania i była do niego wewnętrznie przygotowana, jednak w tym czasie krwawe zmagania się narodu i niepokój o męża pochłaniały bez reszty wszystkie jej nadzieje i najgorętsze życzenia: to też macierzyński genjusz Marji dopiero w czwartym dziecku — synu Józefie Klemencie — dochodzi do doskonałości, do najwyższego rozwoju. To dziecko bowiem było nią samą, było jej własnym ja, było jej najdoskonalszym spełnieniem obietnicy życia. Spodziewając się go, szła mu całym jestestwem naprzeciw. Wewnętrzna jej istota była jednym napięciem siły i szczęśliwości. Dziecko którego bicia serca było zgodne z rytmem jej krwi, było obecne w każdym jej poczynaniu, nadawało wagę i znaczenie każdemu godzinie upływającego czasu. Czy tywała dużo Słowackiego, a czyniła to półgłosem, jakby w swem dziecku miała już uważnego słuchacza, jakby nieznane słowa wieszcza dla tego dziecka były przeznaczone. W burzliwej noc listopadową roku 1867, pełną śniegu zjawia, urodziła Matka Marja syna Józefa Klemensa, którego nazwała „Ziukiem”.

Z rozdziałów, gdzie Marja Billiewicz

W terenie i na torach

Najszybsza sztafeta świata



Sztafeta uniwersytetu Iowa (USA) ustanowiła dwa nowe rekordy świata we na 4X100 jardów — 40,5 sek. o ran 4X220 jardów — 1:25,2.

Posiedzenie Miejskiego Komitetu P. W. i W. F.

W poniedziałek odbędzie się plenarne posiedzenie miejskiego Komitetu P. W. i W. F. na którym nadana zostanie nagroda przechodnia im. pułk. Wendy dla

Przyjazd trenera tenisowego do Wilna

Przyjeżdża do Wilna z Warszawy trener tenisowy p. Jasński z Warszawy. Prawdopodobnie wyznaczeni zostają najlepsi gracze Wilna, celem poddania systematycznemu treningowi.

Propaganda lekkiej atletyki

Zarząd PZLA, prowadząc dalej akcję rozpowszechniania sportu i atletyki, której pierwszym etapem były Biegi Narodowe, zamierza w dniu 30 bm. przeprowadzić „powszechny dzień lekkoatletyki, w którym odbędą się za

Narodowy Bieg Naprzetał

Narodowy Bieg Naprzetał odbędzie się w Warszawie w nadchodzącą niedzielę, 12 bm. na lotnisku cywilnym w Mokotowie. Start o godz. 16-ej. Startuje około 700 zawodników w czterech grupach:

- 1). dla zawodników stowarzyszonych na 7 km.
- 2). dla niestowarzyszonych, członków organizacji w. f. i p. w. — na 5

Dwa zwycięstwa Jędrzejowskiej w Wiedniu

WIEDEN. We czwartek zostały wznowione przerwane z powodu deszczu międzynarodowe mistrzostwa tenisowe Austrii. Jędrzejowska rozegrała w ciągu tego dnia dwa spotkania z mało znanymi tenisistkami, odnosząc dwa łatwe zwycięstwa. W pierwszej

rundzie wyeliminowała ona Wallner 6:0, 6:1, a w drugiej rundzie Ziedek w identycznym stosunku 6:0, 6:1.

Z ciekawszych wyników dnia wymienić warto zwycięstwo Artens'a nad Wiochem del Bono 6:2, 6:1, 6:3.

Wiedeńska prasa o polskiej reprezentacji piłkarskiej

WIEDEN. Wiedeńskie dzienniki poświęcają dużo miejsca polskiej reprezentacji piłkarskiej, która w niedzielę spotka się w Wiedniu z Austrią. Jedną z popołudniowych dzienników zamieszcza życiorysy wszystkich polskich zawodników, dodając od siebie, że Polacy mimo osłabionej drużyny i niedostatecznej formy, zgotować mogą Wiedniowi niespodziankę ze

Sensacyjna klęska angielskich piłkarzy w Pradze

PRAGA. Bawiący obecnie na tournée po Europie środkowej znany zespół angielski Manchester City poniósł w Pradze czeskiej we czwartek sensacyjną klęskę z kombinowaną drużyną

Skład Austrii na mecz z Polską

WIEDEN. Kapitan sportowy austriackiego Związku Piłki Nożnej Hugo Meisl ustalił następujący skład reprezentacji Austrii na mecz z Polską: Raftl (Rapid), Jestrab (Rapid), Tauschek (Rapid), Wagner (Rapid), Hofmann (Vienna), Skeumal (Rapid), Vogel 2

występuje jako matka, białe na nas urok jej postaci, wdzięk i subtelność kobiety która z prawdziwie bohaterską pogodą urodziła dwanaścioro dzieci, uważając macierzyństwo za swoje powołanie.

Piękną jest książka p. Kern. Troska o jasność i plastyczność obrazów, szerokie horyzonty myśli i zainteresowań przy bogatych środkach ekspresji, czynią z niej cenną, o nieprzemijających wartościach.

Z rozdziałów, gdzie Marja Billiewicz

Mistrzostwa tenisowe Wilna

Tenisowe mistrzostwa Wilna odbędą się 21, 22 i 23 czerwca.

NOWY ZARZĄD WIL. OK. ZWIĄZKU BOKSERSKIEGO

Odkryto się walne zebranie wil. O. Z. B. na którym dokonano wyborów do zarządu:

Prezesem został mjr. Kozłowski z Komendy miasta, wicepr. red. Niciecki, drugim wicepr. por. Giewdowd, sekretarz. Skuczyński, kpt. sport. p. Popiel.

Przewodniczył zebraniu p. Wigura wiceprezes A. Z. S. Prezesa pułkownika Giżyckiego mianowano przez aklamację prez. honorowym. W walnym zebraniu wzięli udział przedstawiciele W. K. S. Smigły, Strzelca, Ogniska, A. Z. S-u i Z. A. K. S-u :

WALNE ZEBRANIE P. Z. B.

Doroczne walne zebranie Pol. Związku Bokserskiego wyznaczone zostało na dzień 23 czerwca br. w Poznaniu.

Na zebraniu rozpatrzony będzie m. in. sensacyjny wniosek Warszawy o unieważnienie mistrzostw bokserskich Polski, które niedawno odbyły się w Poznaniu.

POGON WYTACZA ZAWODNIKOM LEGJI PROCES KARNY

LWÓW. W związku z zajściami na meczu ligowym Legja — Pogon w Warszawie, kontuzjowaniem Albańskiego przez gracza Legji Drabińskiego oraz pogróżkami innych zawodników Legji pod adresem Matjasa, zarząd Pogoni uchwalił jednogłośnie zaskarżyć wszystkich zawodników Legji do sądu państwowego.

Hower zwycięża Ambrosza



Bokser niemiecki Hower z Kolonii pokonał wysoko na punkty w Berlinie czeskosłowackiego mistrza Ambrosza. Na lewo Hower, na prawo — Ambrosz.

U nas i gdzieindziej

W dniach 18 i 19 bm. odbędą się w Poznaniu ogólnopolskie zawody motocyklowe na torze żużlowym.

Współdział przyrzeki najwybitniejsi specjaliści polscy w tej konkurencji.

AMSTERDAM. Tenisiści holenderscy walczą o puchar Davisa z Japonią w dniach 17 — 19 bm. w Scheveningen.

Holandzcy wystąpią w składzie: Timmer, Koopman, Hughan i Teschmacher. Teschmacher jest znanym holenderkim piłkarzem.

BERLIN. W sezonie zimowym ubiegłym lekkoatleci niemieccy „zarobili” w całym kraju na rzecz bezrobotnych kwotę prawie 12.000 marek.

Kwota ta pochodzi z dochodów od imprez i. atletycznych, organizowanych w halach specjalnie na cel wspomniany wyżej.

PARYŻ. Znakomity pływak francuski, Cartonnet, zamierza w tych dniach zaatakować rekord światowy na 200 y. stylem klasycznym.

Godzi się nadmienić, że Cartonnet znajduje się w znakomitej formie, gdyż przed kilkoma dniami ustanowił on dwa nowe rekordy światowe, mianowicie na 200 m. in a 200 y., przy czym czas tego ostatniego dystansu wynosi — 2:25,2 sek.

BRNO. Slavia, doskonały piłkarski zespół czeski, otrzymał w tych dniach niezwykle zaproszenia.

Jedno przybyło z Rosji Sowieckiej na kilkumiesięczne tournée po Zw. Sowieckim, a drugie — z Japonii, również na kilka spotkań.

Slavia prawdopodobnie skorzysta z obu zaproszeń.

Scalenie podatku przemysłowego od obrotu artykułami podlegającymi akcyzie

Rozporządzeniem Ministra Skarbu z dnia 13 kwietnia rb. został wprowadzony począwszy od 1 maja rb. pobór scalonego podatku przemysłowego od obrotu piwem, napojami winnymi, wódkami gatunkowymi, octem, kwasem octowym i drożdżami.

W związku z powyższym Izba Przemysłowa — Handlowa w Wilnie zwraca uwagę zainteresowanych, iż od wymienionych wyżej artykułów, znajdujących się w dniu 1-go maja rb. na składzie w przedsiębiorstwach sprzedaży, scalony podatek będzie pobrany jedno razowo. W tym celu mają odnośnie przedsiębiorstwa złożyć właściwej władzy wymiarowej 1-ej instancji w terminie do dnia 15-go maja rb. wykaz artykułów podlegających scaleniu, a posiadanych na składzie w dniu 1-go maja rb.

Przypadający od znajdujących się na składzie artykułów scalony podatek będzie obliczony przez władze wymiarowe po zastosowaniu do sprzedanych cen odnośnych artykułów następujących stawek podatkowych:

2 proc. — przy sprzedaży hurtowej zarówno w firmach prowadzących jak

i nie prowadzących ksiąg handlowych.

1 proc. — przy innej sprzedaży w przedsiębiorstwach nieprowadzących ksiąg handlowych.

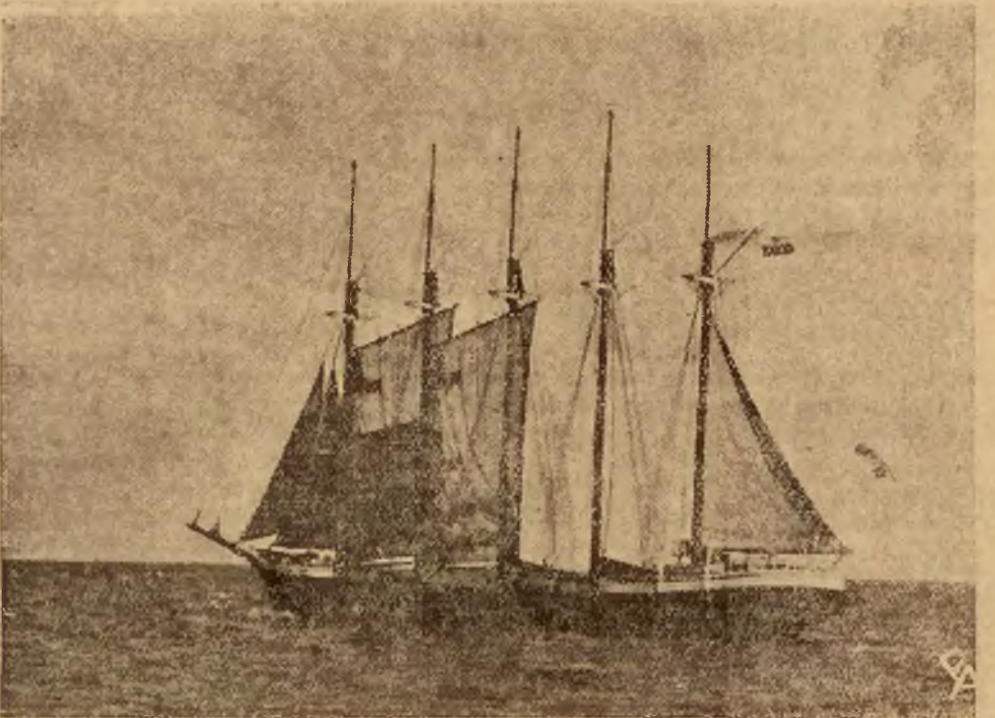
0,75 proc. — przy innej sprzedaży w przedsiębiorstwach prowadzących prawidłowe księgi handlowe,

2 proc. w przedsiębiorstwach gastronomicznych.

Do tak obliczonego podatku scalonego dodaje się 15 proc. dodatek oraz do datku komunalny.

Ustalenie wartości sprzedażnej wchodzących w grę artykułów ma być uskutecznione albo na podstawie prawidłowych ksiąg handlowych, albo też w wypadku nieprowadzenia ksiąg — na podstawie oceny biegłych.

O obliczeniu podatku mają być płatnicy powiadomieni za pomocą nakazów płatniczych. Podatek jest płatny w terminie do dnia 15 czerwca rb. Płatnikowi służy prawo wniesienia odwołania. Od obrotów osiągniętych ze sprzedaży odnośnych artykułów w okresie od 1 stycznia do 30 kwietnia rb. włącznie podatek będzie wymierzony na zasadach ogólnych.



W dniu 8 maja wyruszyła w pierwszą podróż do Afryki s/s „Elemka“, zabierając 1600 tonn towarów. Przed odejściem na pokładzie „Elemki“ została odprawiona msza św., po której ks. dziekan Turyński dokonał poświęcenia statku. Na zdjęciach: „Elemka“ na polskim brzegu, oraz fragment z uroczystości poświęcenia statku — msza św. na pokładzie.

Programy radiowe

WILNO

Sobota, dnia 11 maja 1935 roku

Dziennik poranny 7,25 Muzyka 7,45 Program dzienny 7,50 Chwilka społeczna 7,55 Główna rolnicza 8,00 Audycja dla szkół 8,05 — 8,20 Audycja dla poborczych 11,57 Czas 12,00 Hejnał 12,03 Komunikat meteorologiczny 12,05 Koncert 12,55 Dziennik południowy 13,05 Muzyka żydowska 13,50 Mała skrzyneczka 14,00 — 14,33 Przerwa 14,35 Codzienny odcinek powieściowy 14,45 Melodie wschodu 15,00 Wiosna „Wielkanoc i lato w pieśni białoruskiej 15,30 Humoreska 15,45 Koncert 16,30 Skrzynka techniczna 16,45 Koncert 17,00 Transm. naboż. majowego 17,50 Odczyt 18,00 Wesoła audycja dla dzieci 18,30 „Mucha“ pog. miejszagołska Leona Wołejki 18,40 Życie artystyczne i kulturalne miasta 18,45 Muzyka jazzowa 19,07 Program na niedzielę 19,15 Rozpoczęty sezon 19,25 Wł. wiad. sportowe 19,30 Wiadomości sportowe ogólnopolskie 19,35 II-gi koncert 19,50 Feljton aktualny 20,00 Maj, młodość i wiosna 20,45 Dziennik wieczorny 20,55 Jak żyjemy i pracujemy w Polsce 21,00 Audycja dla Polaków z zagranicy 21,30 Koncert 22,00 Koncert reklamowy 22,15 Literat a kino 22,30 Łoża Szyderców

WARSZAWA.

Niedziela, dnia 12 maja 1935 r.

10,00 Transmisja Nabożeństwa z kościoła św. Antoniego w Warszawie. Po nabożeństwie muzyka lekka z płyt. 11,57 Sygnał czasu. 12,00 Hejnał z Krakowa. 12,03 Wiadomości meteorologiczne. 12,05 Przegląd teatralny. 12,15 Poranek muzyczny z Filharmonii Warszawskiej. W przerwie „Teatr Wyobraźni“. 14,00 Muzyka salonna i wesołe piosenki z płyt. 15,00 „Hodowla zarodowa wobec nowej ustawy“ — 15,45 Co słychać na Podlasiu — pogadanka — wygł. Michał Warczuk z Czartojewa Podlesnego. 16,00 Muzyka lekka. 16,40 „Felek“ — fragment z powieści H. Górskiej p. t. „Druga brama“. 17,00 Koncert orkiestry Adama Strömberga i Wł. Kaczyńskiego. 17,40 „Jak pan Wojciech podszedł ptaszki“ — o powiadanie dla dzieci młodszych — wygł. głośni wujaszek Jas. 17,50 „Zdejmiemy czarne okulary“ — wygł. Maria Nikiewiczowa. 18,00 Koncert na fortepian i wiolonczelę. 18,45 „Życie młodzieży“. 19,08 Wiadomości sportowe. 19,13 Muzyka lekka z płyt. 19,40 „Zielona Stryja“ — wygł. Stefania Podhorska. 20,00 Koncert w wykonaniu orkiestry symf. Dziennik wieczorny. 20,55 Jak pracujemy i żyjemy w Polsce. 21,00 Na wesolej tworskiej fali. Tr. ze Lwowa. 21,30 „Co czytać?“ 21,45 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R. 22,00 Koncert reklamowy. 22,15 Stylizowana muzyka góralska. 22,45 Płyty.

Interesujący okaz



Jeden z największych i jak widzimy na zdjęciu, pełn wyrazu, okaz żółwia z Nowojorskiego Akwarium.

Giełda warszawska

Z DNIA 10 maja

DEWIZY

Belgia	89,85	90,08	89,62
Berlin	213,25	214,25	212,25
Gdańsk	100,00	100,25	99,75
Holandja	358,90	359,80	358,00
London	25,83	25,96	25,70
Kabel	5,315	5,345	4,285
Paryż	34,99	35,08	34,90
Praga	22,13	22,18	22,08
Szwajcaria	171,72	172,15	171,25
Włochy	43,80	43,92	43,68
Tendencja przeważnie nośniejsza.			
PAPIERY PROCENTOWE			
Budowlana	41,50		
Konworsyjna	68,25		
Kolejowa	61,00		
Dolarowa	79,50	78,50	79,00
Dolarówka	51,85		
Stabilizacyjna	63,00	62,00	62,25
Stab. drobne	63,25	62,50	62,75
Listy ziemskie	48,75		
Tendencje dla pożyczek i listów dłuższych.			

URZĘDOWA CEDULA GIEŁDY ZBOŻOWO - TOWAROWEJ LNIARSKIEJ W WILNIE

Z dnia 10 maja

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg., parytet Wilno — (lęko za 1000 kg., f-co wag. st. zał.).	
CENY TRANZAKCYJNE	
Żyto I stand.	13,625
Żyto II stand.	13,25
Mąka pszenna gat. I C	30,00
Mąka żytnia do 55 proc.	23,50
Żyto I stand.	13,60
Żyto II stand.	13,00
Pszonica I stand.	18,00
Pszonica II stand.	17,25
Jęczmień I stand. (kasza)	14,75
Jęczmień II stand. (kasza)	15,75
Owies I stand.	14,50
Owies II stand.	13,50
Gryka I stand.	17,50
Gryka II stand.	16,50
Mąka pszenna gat. I C	30,00
Mąka pszenna gat. II B	27,00
Mąka pszenna gat. II G	23,25

CASINO

Dziś początek o 2-ej. **JOHN CRAWFORD,** **Clark GABLE** i **Robert MONTGOMERY** we wspólnym filmie reżyserji W. S. VAN DYKEA p. t.

„MEŻOWIE DO WYBORU“

Nad program: Aktelisa. Seansy 4, 6, 8 i 10 wiecz.

HELIOS

Premiera Unibienica publiczności

GENE RAYMOND w „najnowszym i najwspanialszej kreacji“

„SERCE INDIANKI“

Nad program: Atrakcja kolorowa oraz aktualja. — Początek o 4-ej

PAN

Aby dać wszystkim możność obejrzenia monumentalnego filmu polskiego

PRZEOR KORDECKI

po raz ostatni

PORANEK DLA WSZYSTKICH

jutro w niedzielę o godz. 12-ej.

PAN

Dziś film-POTĘGA. Egzotyyczny epos czasów sultanskich p. t.

CZERWONY SULTAN

ABDUL HAMID — człowiek, który był największą zagadką

Europy. Tyran, okrutny władca, despota, któremu absolutystyczna władza

odebrała rozum i uczucie... mimo wszystkie niewielkie miłości.

W roli tytuł. Fritz KORTNER. Czar i przepych wschodu. Bunt ciemnego ludu.

Nad program: Najnowsze aktualja. Seansy punktualnie 4, 6, 8 i 10.15.

REWJA

Balkon 25 gr.

Program Nr. XXI p. t. „Teściowa ma głos“

Wesoła zawierucha rewjowa, rzadkie — jak karnawał — w maju — uwielbienie

teściowej, rewja w 2 cz. i 16 obr.

W programie udział biorą nowożeńscy aktorzy I. DORJANI,

Znakomita śpiewaczka operowa W. MORAWSKA.

Szczegóły w afiszach. Codziennie 2 przedstawienia o 6 i 8.30. W niedzielę

i święta 3 przedstawienia o 4, 6.30 i 9-ej.

NOWA LINJA

Miesięcznie 50 groszy

Rocznie Zł. 6—

Każdy Urząd Pocztowy

przyjmuje prenumeratę

Wydawnictwo „Nowa Linja“

Kraków, skrytka pocztowa 272

Obwieszczenie

O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie rewiru I-go Stefan Wojciechowski

mający kancelarię w Wilnie, ul. Zakretowa Nr. 13 — 1, na podstawie art.

602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 15 maja 1935 r. o

godz. 11-ej w Wilnie przy ul. Słowackiego Nr. 27 — Składy f. „Pacific“ od-

będzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do funduszu zmarł. Mende-

la Kabacznika, składających się ze 107 worków nasienia koniowych wagi oko-

ło 10.700 kg. oszacowanych na łączną sumę zł. 2140 —

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej ozna-

czonym.

Dnia 1 maja 1935 r.

Komornik Stefan Wojciechowski

Kupno i Sprzedaż

APARAT projekcyjny do przezroczystych kliszowych kupię w dobrym stanie. Oferty pod „Aparat — kupno“ do Adm.

DO SPRZEDANIA małe i większe działki ziemi. Zwierzyniecka 37 m. 1.

KUPIĘ domek w dobrym stanie z ogródkiem, bez pośredników. Oferty: adm. Słowa „Domek“.

PSZCZOŁY w ulach lub bez kupię. Oferty pod „Warunki przystępne“ do Administracji.

PLAC do sprzedania przy ul. Zakretowej, 997 m. kw. Inform.: W. Pohulanka 33 — sklep obuwni. Godz 4—5.

SPRZEDAM folwark 120 hektarów przy samej szosie nad samą Wilną piękną polonizą pod Wilnem. Wilno, Połocka 14, m. 6.

STOLIKI ogrodowe, najchętniej marmurowe kupię w większej ilości. Zgłoszenia pod „Warunki gotówkowe“ do Administracji.

SPRZEDAJE SIĘ plac — letnisko przy ul. Bystrzyckiej na Antokolu. Informacje — apteka p. Sokołowskiego w Wilnie.

MASZYNĘ do pisania typ „po table“ kupię okazjnie. Oferty dla „J. A.“ do Adm.

SPRZEDAJE SIĘ niedrogo JAMNICZKA bardzo rasowa, roczna. Antokolska 50 m. 2, w godz. 10—12 i 4—6.

Lokale

DO WYNAJĘCIA 3 pokojowe mieszkanie z wszelkimi wygodami, bardzo ciepłe ul. Dąbrowskiego 7.

Lekarze

Dr. Janina PIOTROWICZ-JURCZENKOWA

Ordynator Szpitala „Sawicki“. Choroby skórne, weneryczne i maczopłucne. Przyjmuje od 5 do 7 wiecz. Wilno, Wileńska 34 II piętro, telefon Nr. 18-66.

Doktor ZELDOWICZ

Choroby skórne, weneryczne, narządów moczowych. Przyjmuje od godz. 9 — 1 i 5 — 8.

Doktor ZELDOWICZOWA

kobięce, skórne, weneryczne, narządów moczowych. Przyjmuje o godz. 12 — 2

4 — 7. Ul. Wileńska 28 m. 3 tel. 277.

DO WYNAJĘCIA wielka sala frontowa i przy niej dwa pokoje, nadające się na biuro, czytelnice lub odczyty, koncerty i t. p., oraz letnisko umeblowane 6-ciu pokojowe z werandą pod Wilem. Dow. ul. Mickiewicza 22-a m. 1, tel. 9-15.

DO WYNAJĘCIA pokój duży 1 lub 2, system korytarzowy, wygodny, Gdańska 6 m. 4.

Dwa pokoje ze wszystkimi wygodami z prawem używalności kuchni bez mebli do wynajęcia ul. Wileńska 18 m. 2.

MIESZKANIE 5 pokoi z wszelkimi wygodami w domu hr. J. Tyszkiewicza przy ul. Zygmuntowskiej Nr. 6 do wynajęcia. Wia- domość tamże w mieszk. 1 o godz. 9 r. do 3 p.p.

MIESZKANIE do wynajęcia 5 pokoi z wygodami i balkonem 1 piętro od frontu. Słoneczne. Ul. Białostocka Nr. 8 tamże mieszkanie 3 pokojowe.

POSZUKUJE pokoju w śródmieściu z niekierującym wejściem i używalnością łazienki. Może być nieumeblowany. Oferty do Adm. pod „L. K.“.

TRZECH POKOI umeblowanych, z kuchnią i wygodami, poszukuję, od dn. 15 sierpnia. Zgłoszenia dla M. C. w administracji „Słowa“.

1—2 POKOJE, jasne, suche, odnowione, dobrze umeblowane, wygodne, centrum, dla solidnego inteligenta, odpowiednie na biuro: ul. Śniadeckich 1 m. 11 (narożnik: ul. Mickiewicza 9) godz. 14—20.

Letniska

DO WYNAJĘCIA duży, słoneczny pokój z całodziennym utrzymaniem. Miejsce- wość sucha i zdrowa, dogodna komunikacja. Cena przystępna. Dowiedzieć się Polaknie, powiat Wileński-Trocki, M. Przędziska, Polaknie dwór.

PRZY ST. PONAŁY letnisko 4 pok do wynajęcia (elektr.), piękna zdrowa miejsc. wiadom. Arsenalska 6—8

2 LETNISKA 2 pokojowe. Las sosnowy, przy st. Wielkie Sołeczniki koł. Wilno — Lida, 4 pociągi dziennie. Do wynajęcia od zaraz. Inform. w biurze taryfaku Wiel. Sołeczniki, poczta w/m.

Nauka

ORGANIZUJE komplet dzieci 7 — 8 lat (kurs II oddziału) od jesieni. Zgłaszać się do 25 maja, Mostowa 3-a — 29, telefon 20-29, od 2—3.

KOREPETYTOR specjalista języków nowożytnych i klasycznych oraz matematyki, Student III roku prawa U. S. B. poszukuje kondycji na lato. Piwna 10—2.

WIEDENKA po studiach uniwersyteckich szuka lekcji lub kondycji na Wileńszczyźnie. Warunki do omówienia. Łaskawe oferty dla „Wiedenki“ do Adm.

Poszukują pracy

Szukam posady lub kondycji na wieś. Oferty pod „Maturzystka“ do Administracji „Słowa“.

ZARZĄD domem obejmę za mieszkanie, Łaskawe oferty do administracji dla „O. M.“

Praca zaofiarow.

ZAMIENIĘ chętnie posadę do zorczy na odpowiednią na wsi. Oferty tylko solidne pod „Ekonom—doplata“ do Adm.

Różne

MODYSTKA przyjmuje wszelkie prace w zakres kapelusznictwa wchodzące. Wykonuje tanio i elegancko, ul. Wielka 3 m. 16.

TAPCZANY-ŁÓŻKA, fotele, meble wyszczeblane, wszelkie roboty tapicerskie — najsolidniej, najtaniej, najlepiej w firmie Stefan Gabala Niemiecka 2.

PORADNIA ZAWODOWA DLA DZIEWCZĄT Stow. „Służba Obywatelska“ w/m ul. Mickiewicza 22 — 5 poleca: wychowawczyń, nauczycielki języków obcych, pielęgniarki, ogrodniczki, biuralistki, ekspedjentki, instruktorki szyćcia i gotowania.

Poszukuje: stenografistek, ogrodniczek, pielęgniarek, wychowawczyń, nauczycielek.

Poradnia czynna: poniedziałki, środy i piątki od godz. 13-ej do 15-ej.